

LUD

Rok 32 | CURITIBA, 9 STYCZNIA 1957 | Nr. 2
JANEIRO

Stalinizm Podnosi Głowę

Stalin umarł, wielu jego zwolenników odwróciło się od niego, gdy się już nie trzeba było bać ani jego ani Berii. Mimo to wielu stalinistów żyje i zasmakowawszy raz w "polityce silnej ręki" — chcieliby tę politykę prowadzić dalej. Są tacy w Moskwie (Mołotow, Serow i setki innych), są tacy na Węgrzech i nawet w Polsce.

Zwycięstwo stalinizmu ułatwił w ostatnich dniach centralny komitet chińskiej partii komunistycznej, który ogłosił że Stalin popełnił wiele błędów, ale te błędy nie wiele znaczą w porównaniu z ogromnymi zasługami Stalina.

I Chruszczow ogłosił: w walce z imperialistami jesteśmy zwolennikami polityki Stalina!

Tym samym potępiony został na nowo Tito, jako zwolennik polityki łagodniejszej i pozostawiającej każdemu

krajowi "swoją drogę do socjalizmu".

Nowy, ostrożniejszy kurs rozległ się już w Warszawie. Oto prasa zaczyna już ostrzy atak na wszystkich pisarzy i dziennikarzy, którzy się odważyli w ostatnich miesiącach krytykować Rosję i budzić w narodzie anty-rosyjskie nastroje!

Nastrojów tych, jak wiemy, nie potrzeba wcale "budzić". Bez jednego artykułu w gazecie palą się te nastroje gorącym ogniem w sercu każdego robotnika, który wie, że jego krwawica, jego długimi nadliczbowymi godzinami tuczy się Rosja i buduje się sowiecki imperializm, że polski węgiel idzie za pół-darmo do Rosji i tam się nim opala fabryki produkujące stal na tanki i na armaty.

Stalinizm podnosi głowę na dobre. I kto, wie, czy nie krótko będzie radość polskich komunistów, którzy od-

byli podróż do Jugosławii i ogłosili komunikat o nawiązaniu stosunków z jugosłowiańską partią komunistyczną, potępioną na nowo tak w Pekinie jak i w Moskwie.

A ten Pekin sam niedawno zdawał się być po stronie Gomulki i "Polskiej drogi do socjalizmu"! Nie była to prowokacja?

W ubiegłym tygodniu odbył do Moskwy podróż szef komunistycznych Niemiec — Grotewohl. Musi to być stalinista czystej wody, skoro zaraz po przyjeździe, przed jakimikolwiek rozmowami oświadczył, że przyjeżdża jako przedstawiciel ruchu zwalczającego wszelkie próby rozbicia socjalizmu światowego...

Ten Grotewohl w Moskwie to groźne ostrzeżenie dla Polski. I kto wie, czy tam nie będzie mowy — o Polskich Ziemiach Zachodnich.

milionów dolarów, nie licząc funduszy zatwierdzonych już dawniej, a jeszcze nie wykorzystanych.

WOJSKO

Na Bliski Wschód pcha się komunizm — wcale nie w rekwizycjach. Pcha się i zagraża wyraźnie napaściami na kraje nie bardzo skłonne do przyjmowania sowieckiego jarzma. Zagraża Irakowi oraz Izraelowi, nie mówiąc już o Turcji. Gdzie nie grozi wprost wojną — tam gotów zaczyna zamieszki wewnętrzne.

I dlatego Eisenhower wie, że dolary nie starczą. Że może zaistnieć sytuacja groźna i skomplikowana. I żąda prezydent od Kongresu upoważnienia, do wystania amerykańskich sił zbrojnych na pomoc jakimkolwiek państwu zagrożonemu.

Oczywiście Ameryka nie pchałaby się sama na niczyją obronę, ale w razie potrzeby należy takie siły wojskowe mieć w pogotowiu, na Morzu Śródziemnym, bo przy nowocześniejszym sposobie wojowania nie czas na zwotywanie Kongresu i długie de-

baty. Trzeba nieraz działać natychmiast, błyskawicznie.

PLANY

Szczegółowe plany są częściowo opracowane, częściowo w przygotowaniu. Jak komu pomagać? Egipt prosił już o pomoc, tymczasowo przyjęto jego prośbę wymijająco, bo Eisenhower czeka na zatwierdzenie swych planów przez Kongres. Egipt jest zrujnowany nie mniej niż Anglia ostatnimi wydarzeniami na Bliskim Wschodzie. Ustał eksport bawełny, ustały dochody z opłat za przejazd Kanałem Sueskim. Jordania była i jest biedna — kraj pustynny, uchodźców z Palestyny blisko milion. Po wypowiedzeniu paktu przyjaźni z Anglią ustały dochody z Anglii.

Tych planów jeszcze nie ogłoszono.

Eisenhower będzie chciał zapoczątkować swe drugie czterolecie na urządzie energicznie. Super politycznie. Nastroje w całym świecie i w jego własnym kraju są dziś przeciwnie wszelkiemu ospalstwu i odkładaniu ważnych spraw — na jutro.

KONFERENCJA W BUDAPESZCIE

Powstańcy węgierscy nie przegrali. Pozostali przy władzy Janos Kadar, tysiące powstańców padło, setki rodzin opakuje zabitych, zaginionych i wywiezionych.

Ala mimo wszystko reżim Kudara zapowiada, że Węgry będą mniej zależne od Rosji i że wolno im będzie prowadzić mniej więcej taką politykę wewnętrzną, jaką przyznano Polsce. Co więcej — do udziału w rządzie (mają być dopuszczeni nie-komunistami, ze wszystkich ugrupowań partyjnych, nawet tych, które najdawniej walczyły z Kadem i jego sowieckimi opiekunami.

To wszystko uradzone w Budapeszcie bardzo tajemniczo, po cichutku. W naradach brał udział sam Chruszczow. I Malenkow też. Ponadto zaproszono przedstawicieli rządów z Rumunii, Bułgarii i z Czechosłowacji.

I wyniki tych narad ogłoszono w niedzielę dnia 6-go stycznia.

szawie i może również w Budapeszcie.

Nawet jeżeli warunki ostatniego układu i wielkie obietnice Malenkowa, Chruszczowa i Kudara nie zostaną spełnione, to moralne zwycięstwo zostaje przy powstańcach, którzy się domagali wszystkiego, co im teraz obiecano.

Odmówiono im tego samego, czego nie uzyskał Gomulka: wycofania wojsk sowieckich.

Tymczasem dla ratowania zrujnowanej gospodarki Kadar usmiecha się do całego świata i powiada, że gotów przyjąć pomoc nawet od kapitalistów.

Sowieckie tanki umieją zabijać i burzyć. Pomagać — nie.



KALENDARZ "LUDU" 1957
POLSKI ROK MARYJNY

PRYMAS POLSKI POJEDZIE DO RZYMU

Dzienniki podały wiadomość, że Prymas Polski, J. E. Kardynał Stefan Wyszyński pojedzie do Rzymu dnia 11-go stycznia, o ile coś nie stanie na przeszkodzie. Tymczasem Kardynał "nadrabiając" lata spędzone w odosobnieniu, podróżuje, wygląda na konferencje i przeprowadza ważne zarządzenia kościelne.

Kardynał Wyszyński był w Rzymie przed nominacją kardynalską i wnet potem został uwieczniony tak że nie mógł być w Rzymie by otrzymać z rąk Papieża kapelusze kardynalski, który jest odznaką godności.

Z krajów wolnych biskupi podróżują do Rzymu, co pięć lat, by za każdym razem złożyć Ojcu Świętemu sprawozdanie ze swego pasterzowania. Z krajów za żelazną kurtyną podróże do Rzymu były od wielu lat niemożliwe. A Stolica Apostolska uważana jest przez komunistów za wroga wszelkich republik ludowych i socjalistycznych.

Podróż Kardynała Wyszyńskiego jest więc czymś wyjątkowym.

NENNI NAWRÓCONY?

Nenni to włoski socjalista. Flirtował z komunistami na dobre. Chwałki czerwone Chiny, kumał się z Togliattim.

Akwantura węgierska utworzyła mu oczy.

Swego czasu dostał od komunistów nagrodę imienia Stalina. Ale teraz zbrydlił mu cały stalinizm. We wigilię Nowego Roku Nenni oddał swą nagrodę na cele charytatywne. 12.800 dolarów poszło na cele Czerwonego Krzyża — zapewne dla Węgrów. Resztę otrzymają inne instytucje.

I zbliżył się do szeza umiarkowanych socjalistów Saragata.

POLSKA KUPUJE ZBOŻE OD AMERYKI

Rząd amerykański rozporządza, jak wiemy obniżają ilość produktów rolniczych, a to dlatego, że zagwarantował rolnikom amerykańskim że rok za rokiem będzie kupował od nich zapasy, których nie sprzedadzą kupcom.

Rząd używa tych zapasów do wspierania krajów potrzebujących, jak np. Indii, a ostatnio Brazylia zakupiła spore zapasy pszenicy i innych produktów stosownie do umowy pomiędzy przedstawicielami rządu warszawskiego i amerykańskiego. I że Ameryka dostarczy Polsce dużej ilości zboża i innych środków spożywczych.

Polsce potrzeba zboża. I mięsa i mleka. Kółkożniwa gospodarka doprowadziła kraj do ruiny. Gomulka zapowiedział powrót do zdrowej, swobodniejszej, bardziej ludzkiej gospodarki rolnej. Na skutki tej lepszej gospodarki trzeba jednak będzie poczekać. A tymczasem ludzie — od wypadków pomniejszych — wołają MY CHCEMY CHLEBA!

I jesteśmy pewni, że bez nacisków z Moskwy, nawet zagrozili komunisty polscy zgodziliby się na przyjmowanie pomocy z Ameryki. Ale Moskwa wie, że taka pomoc, nawet udzielona bez warunków i ograniczeń — przechyla serca ludzi w stronę tego, kto daje i pomaga.

Kiedy w czasie wojny Ameryka wysyłała do Rosji tanki i armaty i wszelkie uzbrojenie, Stalin starał się ukryć to przed swoją ludnością. Wmawiał sowieckim obywatelom, że to uzbrojenie sowieckie. Bał się.

Tak samo się dzisiaj boi Chruszczow i jego kamraci. Ale zapewne i oni zaczynają rozumieć, że jak w roku 1941 potrzeba było od znieprawionego kapitalisty amerykańskiego brać uzbrojenie i zdzierać z niego napis amerykański, tak i dziś potrzeba ludziom pozwolić na zakup amerykańskiego chleba. Bo mogłoby być gorzej.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

* RIO. — W noc noworoczną wygłosił Prezydent Juscelino Kubitschek de Oliveira dłuższe przemówienie. Dwa urywki z tego przemówienia odnoszące się do spraw gospodarczych i rolniczych podałyśmy na ostatniej stronie.

* PARANA. — SANTA CATARINA I RIO GRANDE DO SUL. — Minister Rolnictwa polecił biurom tego Ministerstwa we wymienionych wyżej stanach, by nawiązały jak najściślej współpracę dla ułatwienia zwózki pszenicy z tych trzech stanów. Prezydent upoważnił ministerstwo do kupna 20 kamionów FNM dla ułatwienia tej zwózki.

* MINAS. — Miejsceowości Caratinga ucierpiała wiele od powodzi. Uległo zniszczeniu 50 domów, a ponad sto rodzin musiało opuścić swe mieszkania zagrożone ruiną. Woda zniszczyła 9 mostów na kolei wodzącej do Manhuacu. Padał tam deszcz przez całe 20 dni.

* AMAZONAS. — Prezydent Juscelino wziął udział w otwarciu nowej rafinerii ropy w Manaus.

* RIO. — Minister Rolnictwa oświadczył, że pszenica sprowadzana z Ameryki nie będzie dostarczana do młynów pski się nie wyczerpie zapas pszenicy krajowej. Chodzi tu o opiekę dla producentów krajowej.

* MANAUS. — Podczas swego pobytu w Manaus wygłosił Prezydent Juscelino przemówienie, w którym stwierdził, że kapitaliści zagraniczni wywołali w ciągu roku 1956 w świeżo otwartej fabryce 232 miliony dolarów, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju przemysłu. W roku 1955 napływ kapitału wyniósł tylko 50 milionów.

* KURYTYBA. — Właściciele taksówek (carros de praça) domagają się podwyżki opłat za przejazd — 20 procent. Tymczasem to zwykła cena na gazolinę.

* RIO. — Podróżowały samochody produkcji krajowej. Jedna z fabryk wyjaśnia, że dawniej płaciło się od jednego samochodu 27 tysięcy 406 kruczejrów i 40 centawów — obecnie 39 tysięcy 152 kruczejrów.

* BRASILIA. — Musimy się przyzwyczaić, że tak się będzie nazywała przyszła stolica Brazylii. Dnia 28-go stycznia tam właśnie odbędzie się pierwsza rocznica rządów obecnego Prezydenta. Uroczyste nabożeństwo odprawił tam Jego Eminencja Kardynał Dom Jaime de Barros Câmara.

* RIO. — W lutym odbędzie się w Rio Kongres Towarzystwa Rolniczych (Associação Rurais) pod kierunkiem 70 posłów z bloku rolnego. Chodzi o rozciągnięcie praw opieki nad robotnikami również na robotników rolnych.

* RIO GRANDE DO SUL. — Biskup, Dom Claudio, z Passo Fundo odwiedził Ministra Rolnictwa, p. Meneghetti, ofiarując mu w imieniu swej diecezji "pomoc w zwózce pszenicy. Chodzi tu przede wszystkim o pomoc dla mniejszych gospodarstw rolnych.

* RIO. — Generał Teixeira Lott przyjął grupę deputowanych i odbył z nimi dłuższą rozmowę. Oświadczył przy tej sposobności, że w dzisiejszym świecie nie ma miejsca dla "neutralnych". Świat jest podzielony na dwa wielkie bloki i Brazylija należy do bloku zachodniego.

* BRASILIA. — Deputowany Tad. Sobocinski (PSP Paraná) odwiedził w tych dniach budującą się stolicę Brazylii, żeby się osobiście zapoznać ze stanem prac.

* KURYTYBA. — Rząd Federalny pozwolił na otwarcie w Kurytybie fakultetu Medycyny. Dyrektorem tego fakultetu jest profesor José Loureiro Fernandes. Administracją fakultetu mięści się tymczasowo w budynku Asilo São Luiz przy placu Rui Barbosa. Za zgodą Rządu Stano- wowego wykłady będą się odbywać w Instytucie Badań Biologicznych. Cały ten fakultet będzie w przyszłości częścią Uniwersytetu Katolickiego. Na początek Fakultet Medycyny przyjmie 50 studentów.

* RIO. — Brazylia zakupiła w Ameryce wielką ilość materiałów odzieżowych: pszenicę, dzianinę, 800 tysięcy ton; cztery tysiące ton tuszczonej ropy, przetworów mlecznych za dwa miliony i 200 tysięcy dolarów. Ogółem zakupiono żywności za 138 milionów dolarów, ale Brazylia zapłaci kruczejrami.

* BRAZYLIA — URUGWAJ. — Minister spraw zagranicznych Dr. José Carlos de Macedo Soares odbył podróż do Montevideo i podpisał tam kilka układów brazylijsko-urugwajskich w sprawie współpracy handlowej. Przy tej sposobności jedna z ulic w Montevideo otrzymała nazwę Caminho Santos Dumont. Odstąpienie tablic z napisami odbyło się uroczysto w obecności ministra Brazylii.

* POLSKA — BRAZYLIA. — Dziennik o Estado de São Paulo zamieścił w numerze z 1-go stycznia streszczenie artykułu z warszawskiej "Trybuny Ludu". Skarży się dziennik warszawski, że na skutek mieszania się Rosji do polskich układów handlowych Polska jest zmuszona płacić drogę za brazylijską kawę, kupowaną za pośrednictwem Czechosłowacji. W dodatku musi Polska płacić — węgiem, którego wydobycie ostatnio bardzo spadło.

* PARANA. — Prezydent Juscelino założył weto przeciw ustawie, przewidującej dożywotnią pensję dla wdów po profesorach i założycielach Uniwersytetu Paranańskiego. Wdowy te otrzymują już zasiłek należny wdowom po funkcjonariuszach rządu federalnego. Prezydent uznał, że to wystarcza.

* MINAS. — Oprócz Passa Quatro i Caratinga wiele innych miejscowości w stanie Minas ucierpiała od powodzi. Zalane są ulice miasta Cataguazes, Matipó, Jequitibá, Inhapi, Itá oraz Itajubá.

* RIO. — Dom Heider Câmara, biskup-sufragan z Rio wprowadził pierwszego mieszkańca "da favela" do apartamentu, których setki buduje się staraniem Akcji Katolickiej. Chodzi o utworzenie przyzwyczajenia mieszkań dla tysięcy biednych ludzi, gnieżdżących się w okropnych barakach w pobliżu Rio.

* KURYTYBA. — Deputowany Dr. Bronisław Ostoja Roguski udzielił wywiadu reporterowi dziennika "O Estado do Paraná" w sprawie kawy wysyłanej z Brazylii do Ameryki. Ubolewa Dr. Roguski, że eksporterzy brazylijscy mało dbają o czystość kawy, że kawa kolumbijska i afrykańska jest wysyłana w tak dobrym stanie, że brudów i domieszek, iż nasza kawa nie może z nią skutecznie konkurować. Radzi Dr. Roguski dbać zarówno o produkcję "café finos" jak i o czystość w pakowaniu i wysyłce. Ponadto — Brazylia musi dbać o eksport kawy nie tylko do Ameryki ale i do innych krajów.

* KURYTYBA. — Centrum miasta położone jest za niskim i przy większych deszczach wody płyną sobie z szumem przez główne ulice. Prefekt Ney Braga zapowiada, że w marcu rozpoczyna się wielkie prace zmierzające do odprawienia wody w szeroki kanał od Rio Ivo. Kanał ten pójdzie od naronka ulicy Voluntários da Pátria i Cruz Machado przez Pedro Ivo, Conselheiro Laurindo aż do rzeki zwanej Rio Ivo.

* PARANA. — Revista "Panorama" z grudnia ub. roku podaje wykaz prac zmierzających do zwiększenia elektryczności dla użytku fabryk i mieszkań. Buduje się elektrownię wodną nad rzeką São Jorge i mun. Campo Mourão — pierwszą część dostarczy 10 tysięcy kilowatów. Elektrownia opalana tanim węglem wydobywanym na miejscu powstaje nad Rio do Peixe we Figueira. Specjalną elektrownię otrzyma górski odcinek kolei łączącej Kurytybę z Paranaguá. Zyskującej silny spadek wody z "Vei da Noiva" trzy turbiny, każda o sile 3.300 koni mechanicznych. Elektrownia Marumbi zaopatrywa w prąd linię kolejową, a ponadto dostarczy prądu miejscowości nadmorskiej.

Ponadto buduje się dwie olbrzymie elektrownie w Salto Grande i w Jurumirim.

POLSKA WIGILIA W KURYTYBIE

Z OSTATNIEJ CHWILI

★ **SANTOS.** — Przybył tu mały okręt japoński (1.098 ton) zaopatrzone w nowoczesne urządzenia rybackie. Okręt ten sprowadzony został na życzenie władz brazylijskich dla przeprowadzenia badań ważnych dla rybołówstwa. Japończycy są jedynymi z najlepszych rybaków świata i zajęcia rybackie pojmują dzisiaj — naukowo.

★ **WĘGRY.** — Janos Kadar ogłosił urzędowo, że obejmując dyktando w imieniu proletariatu i zarządził śledztwo w sprawie zachowania się węgierskich deputowanych w czasie ostatnich walk.

Tylko w komunistycznych głowach da się pogodzić takie postępowanie z owym komunikatem ogłoszonym o czterodniowej konferencji, zapowiadającej udział innych partii w rządzie. W dyktandzie nikt udziału nie może mieć prócz samego dyktatora i jego służalców.

★ **O. N. Z.** — Sekretarz generalny O. N. Z. Dag Hammarströmd zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc w zebraniu wszystkich możliwych dokumentów oświetlających wypadki węgierskie. Jak wiadomo, rząd Kadara nie dopuścił obserwatorów O. N. Z. na Węgry. Pozwolił tylko na trzydniową wizytę czterem wyższym urzędnikom O. N. Z.

★ **SUMATRA** - Indonezja. Okazuje się, że położenie na Sumatrze jest coraz groźniejsze. Rewolta pod kierunkiem pułkownika Simbolonia jest robotą komunistyczną i rząd centralny nie może sobie z nią dać rady.

★ **KUBA.** — Przywódca nieudanej rewolty Fidel Castro schronił się w Meksyku. Jego zwolennicy kryją się nadal w górach.

★ **MOSKWA.** — Niezwykle uroczyście powitano tu premiera z Chin, Czu-En-Lai'a.

Zaraz na wstępie wygłosił on przemówienie, w którym popełił plan Eisenhowera dla ratowania pokoju na Bliskim Wschodzie. Podobnie wyraził się rząd moskiewski, twierdząc, że plan ten jest jaskrawym dowodem kolonializmu amerykańskiego i wtrącania się w nie swoje sprawy.

★ **INDIE.** — Premier Nehru popęłił ostatnią interwencję wojsk sowieckich na Węgrzech, nazywając to napaścią i to brutalną napaścią. Nehru otwiera oczy — pomaga mu w tym sama Rosja. Wypadki w Indonezji przekonają go zapewne, że usmiechnięci agenci z Moskwy naprawdę myślą o panowaniu nad światem i nad jego Indiami też.

★ **YEMEN — ADEN.** — Aden jest to posiadłość angielska na południowym cyplu Arabii. Yemem jest to posiadłość arabska, niepodległe państwo. Od kilku dni trwają na granicy zamieszki i walki. Yemem oskarża Anglików o napady na ich terytorium. Jeszcze jedna robotka na oko arabska, a faktycznie — komunistyczna.

★ **BERLIN WSCHODNI.** — Uciekł tu z Anglii porucznik lotniczy Anthony Wright. Oświadczył on, że nie chce służyć swojemu rządowi, bo go burza niesprawiedliwość angielską w stosunku do Cypru i napaść na Egipt.

★ **STRASBURG.** — Imre Nagy w Strasburgu? Taką wiadomość podaje agencja International News Service. I twierdzi, że bierze on tam udział w konferencji Międzynarodowej Unii Chłopskiej. Miał on wysłać do premiera Indii Nehru i do przedstawicieli O. N. Z. prośbę o złagodzenie kursu politycznego na Węgrzech, czyli o "usunięcie żelaznego pierścienia którym Rosja Sowiecka krępuje Węgry".

Dzień Św. Wigilii jest dla nas, Polaków, najbardziej uroczystym ze wszystkich dni roku. Przy pięknie ozdobionej choince zbiera się wtedy cała rodzina wraz ze wszystkimi najbliższymi, aby wspólnie spożyć wieceznie i zaśpiewać, według starożytnego polskiego zwyczaju, nasze tak piękne koledy.

I dziś jeszcze, tu na wygnaniu, zbieramy się przy choince i według starożytnej naszej tradycji łamiemy się opłatkiem, życząc sobie nawzajem wszystkiego najlepszego.

Taką właśnie polską Wigilię obchodziliśmy dnia 29-go grudnia w Tow. Dobroczyńno-Kulturalnym Polaków w Brazylii, które to Towarzystwo mieści się w Kurytybie przy ulicy Carlos de Carvalho Nr. 369.

W tym to dniu duża ilość członków jak i gości zaproszonych, zebrała się w lokalu tegoż Towarzystwa ażeby wspólnie po bratersku spożyć tę wieceznie przypominając sobie w ten sposób te dawne czasy, kiedy się było we własnym kraju i pod własną strzechą, która była okryta grubą warstwą puszystego śniegu. Wyglądało to troszeczkę nie tak jak we własnym kraju, gdyż brak było tego śniegu, brak było tych koledników z gwiazdą betlejemską, co się nieraz uwijali z dwonkami poza oknem. Ale pomimo tego czuliśmy się tam jak we własnym domu.

Parę minut po ósmej wieceznie, gospodyni, Pani Leonardowa, już zaczęła zapraszać, ażeby zajmować miejsca w sali jadalnej, gdzie na stołach pozaścielanych białymi obrusami znajdowała się smaczna i fachowo przyrzą-

dzona kolacyjka. Już z korytarza poculiśmy zapach smacznie usmażonych rybek. Po chwili wszystkie krzesła zostały zajęte przez naszych rodaków, między którymi się znajdował również Ks. Rektor St. Cebrala.

Ażeby rozpocząć wieceznie, Pan Urban poprosił Ks. Cebrule, o przemówienie paru słów w imieniu kościoła katolickiego. Podczas swego przemówienia Ks. podkreślił, iż: chleb którym się łamiemy, jest symbolem Kościoła, a co nam przypomina Chrystusa Pana, który umarł na krzyżu, żeby nas wszystkich zbawić od grzechu i otworzyć przed nami drogę do Królestwa Bożego. Tak jak ognis Chrystus łamał się chlebem z Apostołami, tak i my dzisiaj się łamiemy ze sobą i życzymy sobie wszystkiego najlepszego.

Pamiętajmy, mówił Ks., iż znajdujemy się dzisiaj na tułaczce i jesteśmy może nieraz pokrzywdzeni przez drugich, gdyż nasza Ojczyzna nie ma jeszcze całkiem, przerwanych kajdanów. I jedynie Bóg, to Dziecię nowonarodzone może nam powrócić te prawdziwą wolność naszej Ojczyzny, gdzie będziemy mogli powrócić i żyć z naszymi braćmi. Łamię się z wami, drodzy rodacy, tym polskim opłatkiem życząc wam, ażebyście w następnym roku obchodzili tę wigilię we własnej i niepodległej Ojczyźnie.

Następnie zabrał głos Pan Czesław Barczak, prezes tegoż Towarzystwa który również powiedział: nie wiem drodzy rodacy, czy Bóg nam pozwoli w przyszłym roku spędzić już te święta we własnym kraju, gdyż nam żyjącym tu na obczyźnie jest

bardzo trudno zrozumieć co tam się teraz dzieje i jak się tam sytuacja terazniejsza przedstawia. Ale jeśli by na przedstawił, że musielibyśmy przysłać święta spędzić jeszcze tu w Brazylii, to życzyłbym sobie, ażeby tak jak w tym roku jesteśmy w tym polskim domu licznie zebrani, tak samo zebraliśmy się zebrali i liczniej w rollo naszym przyszedł, gdzie możemy się zebrać jak u siebie w domu. Po tych słowach nastąpiło łamanie się opłatkiem, a później spożywanie wieceznie.

Po spożyciu wieceznie przeniesliśmy się do następnego pokoju upiekzonego duża, zlocącą się choinka, pod którą znajdowało się moc podarków.

Jakież wielkie zdziwienie można było zauważyć na twarzyczkach tych małych dzieci, kiedy ujrzały one tyle podarków leżących pod drzewkiem. Niczym też nie różniły się twarze i starszych osób na pierwszym spojrzeniu na drzewko. Każdy nie mógł się nacieszyć tym pięknym widokiem drzewka, co tak ślicznie rozjaśnione było blaskiem palących się świe-

czek. Komuś teraz z zebra-nych wyrwały się pierwsze słowa koledy: "Anioł Pastorem mówi". Podchwycili tę melodię wszyscy zebrani na sali i wspólnym głosem koledowali, wymawiając wyraźnie słowa tej polskiej koledy, która w tej chwili łączyła nas z naszymi braćmi mieszkającymi w Polsce.

Po tym odśpiewana została druga i trzecia koleda, z coraz większym zapętem patriotyczno-religijnym.

Po niedługim czasie nastąpiło rozdawanie podarków. Każde dziecko dostało po dużej paczce wypełnionej cukierkami i smaczny czekoladami. Nie zapomnieli też św. Mikołaj i o starszych osobach, które więcej się na wet radowały tymi podarkami jak małe dzieci. Dużą salwą śmiechu wywołał pewien pan, który liczył sobie z pięćdziesiąt lat i otrzymał od Mikołaja wielki smaczek.

Musimy się szczerze przyznać iż byliśmy wszyscy bardzo zadowoleni i nie zapomniemy tego dnia dopóki będziemy żyć. I starajmy się drodzy Rodacy żeby to nie był ostatni raz, ale zebraliśmy się tak zebrać co roku. Jeśli nie będziemy mieli w tym samym miejscu, czy z tymi samymi ludźmi, to starajmy się żeby między nami panowała ta sama przyjaźń i ta sama miłość tych polskich wzajemnie się kochających serc. Nie rozbijajmy się, na jakies pojedyncze grupki, co jest bardzo wielką przeszkodą w dążeniu do naszego wspólnego celu. Tego życzymy drodzy rodacy z głębi serca.

Gdyż jedność to siła!

Uczestnik



Poświęcenie Nowej Hali U Pana Wincentego Rozwałki

PIĘKNY ROZWÓJ POZYTYCZNEJ PŁACÓWKI

W dzień Nowego Roku odbyło się cicho i bez rozgłosu poświęcenie nowej hali, służącej za depozyt części zapasowych do maszyn, oraz narzędzi i innych podobnych przedmiotów. Właściciel hali, P. Wincenty Rozwałka może być naprawdę dumny z rozwoju swej placówki handlowej. Zaczął skromnie, z kilkoma tysiącami kruczejów w kieszeni, skupując — jak wiemy z ogłoszeń w LUDZIE — stare żelazo i metale. Dziś posiada już mnóstwo towaru tak w Kurytybie jak i na Boqueirão, a nowa hala ułatwia mu sortowanie i sprzedaż wartościowych części zapasowych do samochodów, traktorów i wszelakich maszyn.

Pan Rozwałka planuje spokojnie, powoli. Myśli o budowie nowoczesnej odlewni, w której będzie mógł wykorzystywać z pożytkiem i z uczciwym zyskiem każdy kawałek żelaza, stali, brązu i cynku dostarczając ludziom rzeczy, które nieraz bardzo trudno znaleźć w sklepach. Już teraz zatrudnia się w jego firmie kilku pracowników, a przy dalszym wzroście placówki zatrudnienie znajdzie więcej ludzi. To też ważne.

Poświęcenia hali dokonał Ks. W. Sojka — oprócz Właściciela obecny był jego przyjaciel i współpracownik, p. L. Nagrodzki.

Daj Boże jak największe powodzenie tej rozwijającej się i pozytywnej placówce handlowo-przemysłowej.

A. S.

UWAGA: — Z powodu Świątecznego pośpiechu opuszczone zostało w poprzednim numerze ogłoszenie Firmy p. Wincentego Rozwałki. Przepraszamy — Red.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od następujących osób PP.: Przew. Ks. Edward Pinczy (Ivai), Michał Partyka (Tangará), Franciszek Ryba (Maringá), Marcin Kinczowski (Santa Rosa), Jan Pelech (Porto Alegre), Stanisław Pawlik (União da Vitória), Józef Jarosz (Joaçaba), Przew. Ks. Antoni M. Kuczerowski, SDB (Massaranduba), Kazimierz R. Bachman (Artigas), Rudolf Leder (Blumenau), Władysław Pozner Krykus (São Paulo), Antonina Stramoska, Michał Szewczak, Stanisław Gwadera i Edward Stasiak (Arapongas), Katarzyna Maclor (Orle), Daniel Chłodekiewicz (Mogi-Mirim), Stanisław Czyżka (Margarida), Marian Ujejska (Paranavai), Władysław Chrusciak (Paranavi), Damian Spancerski (Grá-Pará), Jan Kiciana (Três Bicos), Edward Gutierrez (Nova Europa), Albert Saja (Cambará), Michał Ostrowski Syn (Sengés), Czesław Sawicki (Inhacorá), Mieczysław Stąskowian (Felipe Schmidt), Jan Kida (Londrina), Bernard Milański (Casavel), Jan Dziel (Antônio Olinto), Przew. Ks. Dr. Antoni Łatka, SDB (São Paulo).

● KURYTYBA:

W PIĄTKI: — Radio Polskie "Świt" — o godz. 20.30.
WE SRODY: — Audyeje Informacyjne Polsko-Brazylijskie o godz. 20.30.

JÓZEFA SOLAREWICZ

S. p. Józefa Solarewicz, urodzona w Polsce, dnia 19-go marca 1879 roku, zaś zmarła po 6-ciu miesięcznej ciężkiej chorobie, 9-go grudnia, 1956 roku, bardzo pobożnie, kilkakrotnie zaopatrzona Sakramentami św.

Wierna czytelniczka "LUDU", wnieśli zachowywała tradycje ojczyste. — W bogobojności wychowała 2 synów i 5 córek. Odbarzył ją Pan Bóg 35-cloma wnukami i 28-ma prawnukami.

Ostatnio s. p. Józefa Solarewicz mieszkała w Malécie u córki swej, Marii Wierzbickiej, gdzie też życie zakończyła. — Spoczęła w grobie rodzinnym, w União da Vitória.

Pograżona w żalobie Różdżina serdecznie dziękuje Wielebnemu Ks. Proboszewowi, oraz wszystkim, którzy oddali zmarłej ostatnią posługę.

Władysław Walenty Czech

Dnia 23-go grudnia ub. roku zmarł nagle na swej fazendzie w Joaçaba, Santa Catarina, Władysław Walenty Czech, licząc 54 lat życia.

S. p. Władysław był oficerem kawalerii w Wojsku Polskim. Od blisko 30 lat przebywał w Brazylii, najpierw jako zawodowy mierniczek, a następnie jako właściciel pięknej i dobrze prowadzonej fazendy w Joaçaba. Przez swój dobry charakter i chętny udział w pracy społecznej zyskał sobie wielkie uznanie wśród okolicznej ludności.

Zgon Jego zasnuł przede wszystkim żonę, Zofię z Roguskich, siostrę Deputowanego Federalnego Dr. Bronisława Roguskiego oraz synów Witolda, liczącego 22 lata, Jerzego, liczącego 18 lat i córke Teresę Krystynę liczącą lat 14 — oraz wielu krewnych z obu stron.

Pogrzeb s. p. Zmarłego odbył się w Catanduvas przy udziale wielu krewnych, przyjaciół i znajomych, wśród których widzieli Prefekta z Joaçaba, Deputowanego stanowego i wielu innych przedstawicieli organizacji społecznych. Niech spoczywa w pokoju.

RODZINA.

OFIARY NA SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO

Wincenty Rozwałka z Kurytyby, ofiarował Cr\$. 500,00. Stanisław Pawlik, z União da Vitória ofiarował Cr\$. 60,00. Michał Szewczak, z Arapongas, ofiarował Cr\$. 100,00. Aniela Ostrowska zebrała w Sengés na Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araukarii od następujących Ofiarodawców: PP.: Maria Huk Cr\$. 10,00; Antonina Bryk Cr\$. 10,00; Jadwiga Dąbrowska Cr\$. 50,00; Jadwiga Szpunar Cr\$. 10,00; Wanda Zakrzewska Cr\$. 10,00; Lucja Węzgueber Cr\$. 20,00; Krystyna Mieszczak Cr\$. 20,00; Ewa Matusiw Cr\$. 16,00; Julia Kazimierzak Cr\$. 5,00; Tomasz Kazimierzak Cr\$. 10,00; Józef Dąbrowski Cr\$. 10,00; Daniel Węzgueber Cr\$. 10,00; Józef Alegario Santos Cr\$. 10,00; Natalia Sobolewska Cr\$. 5,00; Michał Jasiński Cr\$. 5,00; Waleria Wawruk Cr\$. 11,00; i Danuta Wawruk Cr\$. 10,00.

NA FUNDUSZ "LUDU"

Stanisław Pawlik, z União da Vitória ofiarował Cr\$. 36,00; Jan Ul, z Kurytyby ofiarował Cr\$. 20,00; Michał Szewczak, z Arapongas, Cr\$. 50,00; Jan Skoczek, z Kurytyby Cr\$. 50,00.
Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom składamy serdeczne BÓG ZAPŁAĆ.

PACZKI DO POLSKI

Uruchomiliśmy nadawanie ograniczonej ilości paczek do Polski, zamawianych tutaj i wysyłanych z Anglii. Paczki te zawierają towary najwyższej jakości, najbardziej w Polsce poszukiwane i łatwe do spieniężenia. Wszystkie paczki polecane, z pełną gwarancją, dochodzą do odbiorcy w miesiąc od zamówienia. Wielki wybór: obuwie, materiały, nylony, ponad 300 lekarstw wszelkiego rodzaju (również na recepty), materiały dentystyczne, żywność i t. d. Podajemy niektóre paczki:

Materiał weł. TWEED, 3 m. x 1,45 (cio w Polsce 395 zł.) — Cr. 1.200	Wchur na płaszcz damskie, prawie 3 m., podwójnej szer. (cio 390 zł.) — Cr. 1.200	CHUSTA wełniana z frendzjami, duża (cio 30 zł.) — Cr. 950
Kamgarn 3 m. x 1,45 m. (cio 443 zł.) — Cr. 1.800	Materiał wełn. jak wyżej, (cio 693 zł.) — Cr. 1.250	Maszynka do strzyżenia włosów (cio 100 zł.) — Cr. 325
Gabardyna 3 m. x 1,45 m. (cio 409 zł.) — Cr. 1.950	Komplet dodatków do kostiumów i płaszczy damskich z podszewką (cio 50-68 zł.) — Cr. 550	Rower RALEIGH, Standard Model (cio 250 zł.) Cr. 5.500
Komplet dodatków do ubrania lub płaszcza z podszewką (cio 105 zł.) — Cr. 720	6 par pończoch Nylon marki PLAZA lub MORLEY, Denier 30, (cio 240 zł.) — Cr. 700	Maszyna do szycia SINGER ręczna (cio 50 zł.) Cr. 8.500
Koc czysto wełniany, duży, (cio 435 zł.) — Cr. 950	Włóczka wełniana, 454 gramy (cio 50 zł.) — Cr. 350	Zyłetki GILLETTE 100 sztuk (cio 100 zł.) — Cr. 320
Streptomycyna 30 ampulek po 1 gramie (cio dla wszystkich lekarstw 20 zł. od każdego 200 gr. brutto) — Cr. 520	Zegarek ROAMER, 17 kamieni, (cio 400 zł.) — Cr. 1.800	NESCAFÉ, 6 puszek po 240 gr. (cio 150 zł.) — Cr. 315
		Herbata Liptona, wyborowa 4 funty (cio 156 zł.) Cr. 550

Podane ceny obejmują również koszt przesyłki i ubezpieczenia. Z zamówieniami zwracać się do Redakcji "LUDU"

LUD Proprietarj: Dr. Antônio Firakowski
Diretor: Pe. Domingos Wisniewski, C.M.

Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Telefon 1493

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirijir a: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD" — Caixa Postal 155 — CURITIBA — PARANÁ

PRENUMERATA ROCZNA —
w Brazylii i w innych krajach amerykańskich ... Cr\$ 150,00
Dla innych krajów ... Cr\$ 250,00
Pren. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii Cr\$ 300,00
Cena egzemplarza w Kurytybie u P. Floreckiego Cr\$ 3,50
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ... Cr\$ 5,00

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Główniej Pocztynie (Av. São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguação Principal), przy wejściu do Parku.
PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

MIEDZYNARODOWY CZY NARODOWY?

Komunizm — przynajmniej w pojęciu Karola Marksa — jest od samego początku ruchem międzynarodowym. Hasło Marksa brzmiało: Towarzystwo wszystkich krajów łączyć się! Komunizm nie miał zamiaru znosić i usuwać różnic językowych, ale chciał i chce w jakiejś wymarzonej przyszłości znieść granice i zaprowadzić dla całego świata jedno państwo — komunistyczne.

Przed trzydziestu laty zawrzała w Rosji, już skomunizowanej, walka pomiędzy Stalinem a Trockim. I właściwie z komunistycznego punktu widzenia rację w tej walce miał Trocki, bo chciał zaprowadzić komunizm nie tylko w Rosji, ale w całym świecie. Stalin nie wyrzekał się tego planu, ale uznał, że lepiej będzie, jeżeli na jakiś czas komunizm zapanuje w Rosji i dopiero z Rosji rozjedzie się po świecie. Była to walka pomiędzy komunistami-maryzycielami a komunistami-litaczami się z twardą rzeczywistością. Ale mimo wszystko można z dużą dozą słuszności powiedzieć, że pierwszym komunistą, nacjonalistycznym był właśnie Stalin. Wierzył w komunizm rosyjski.

Stalin przebudził się z tego odurzenia nacjonalistycznego dopiero pod koniec drugiej wojny światowej i wykorzystał ją do rozprawienia komunizmu po krajach ujarzmionych. Polityką swoją ułatwił znakomicie zwycięstwo komunizmowi chińskiemu. Nie bardzo dowierzał komunistom innych narodowości. Gdyby im dowierzał, postawiłby się o ułatwienie im zwycięstwa we Francji i we Włoszech. Liczył raczej na drugą taką samą okazję, jaką mu dała druga wojna światowa; wtedy mógłby zaprowadzić komunizm w całej zachodniej Europie pod groźbą bagнетów Krasnej Armii. I wtedy poprzycinałby rogi komunistom francuskim i włoskim tak, jak tego wymaga komunizm rosyjski, uważany za "najprawdziwszy".

Ze tak było — świadczą o tym wszystko, co Stalinowcy robili w Polsce posyłając do mamra Gomulki, co robili w Czechach, posyłając czołowych komunistów na szubienicę. Jeszcze brutalniej wystąpił stalinizm przeciw komunistom węgierskim. Nawet najniżej wierzni w Rumuni

ni poszła w odstawkę, a Bułgaria i Albania też miały swoich wiernych komunistów, którym jednak Stalin wolał potać karki na szubienicach.

Stalin działał tu w obronie marksistowskiego hasła, głoszącego że komunizm musi być ruchem międzynarodowym, ale chytrze działał również w obronie swojej nauki, że tym międzynarodowym komunizmem ma prawo dyktować tylko i wyłącznie Moskwa.

Po śmierci Stalina Moskwa nie zmierniała z tego kierowniczego stanowiska. Stodkier słówka Chruszczowa zawierały wprawdzie hasło, że poszczególne partie mają się liczyć z miejscowymi warunkami, ale Kreml zawsze patrzył z niechęcią na Tite, który zawsze miał jakieś swoje pomysły i rzucał hasła niezależności poszczególnych partii komunistycznych, zwłaszcza swojej, jugosłowiańskiej.

Nawet komuniści francuscy chcieli pozostać wierni nauce Stalina i nie chciało się im w głowach pomieścić, żeby wolno było zrywać z nauką i hasłami Marksa.

Zdaje się, że Moskwa obawiała się Chin. Potężny kraj — gdyby poszedł na drogę komunizmu nacjonalistycznego zmusiłby Rosję do głoszania podobnej nauki i do cierpliwego uzgadniania polityki komunistycznej.

I jeżeli teraz Chruszczow urzędowo, z wielkim hłasem propagandowym potępił komunizm narodowy, to dlatego, że Chiny oświadczyły się też za jednolitym komunizmem międzynarodowym. I tym samym za uznaniem sowieckiego, rosyjskiego, moskiewskiego kierownictwa.

I to jest wielkim zwycięstwem komunizmu odniesionym wśród ostatnich tragicznych wydarzeń.

Uchwała moskiewska ogłoszona przez Chruszczowa będzie miała ponure skutki w całej Europie Środkowej a przede wszystkim w Polsce. Położenie Gomulki będzie coraz trudniejsze, bo Moskwa będzie się mimo wszystkich obietnic mieszać do spraw Polskich, pilnując obowiązującej nauki: "komunizm jest jeden dla całego świata".



Wiadomości z całego świata

★ EGIPT. — Do czego dochodzi nienawiść i fanatyzm! W Port Saidzie stał od blisko 60 lat piękny pomnik inżyniera Ferdynanda Lessepsa, który kierował pracami nad przekopaniem Kanału Sueskiego. Przed kilka dniami manifestanci egipscy podłożyli pod pomnik bombę z dymnego prochu i wysadzili go w powietrze.

★ AMERYKA. — Prez. Eisenhower odrzucił plan Bułganina, który proponował zwołanie konferencji pięciu mocarstw: Anglii, Francji, Ameryki, Rosji oraz Indii. Odpowiedział: do załatwiania spraw międzynarodowych jest O. N. Z.

Od dłuższego czasu Ameryka, chcąc wzmocnić O. N. Z. popiera tę organizację wszystkimi sposobami. Podobnie jak Eisenhower odpowiedział już rząd Anglii i Francji.

★ KOLUMBIA. — Prezydent Bolívia Siles Suazo zakończył swą "głodówkę" którą zapowiedział gdy wielu polityków skrytykowało jego plan udzielenia gospodarki krajowej. Obecnie wszyscy ministrowie zrezygnowali ze swych stanowisk dając prezydentowi wolną rękę w wyborze nowych ministrów. Czy to pomoże? Pieniądz boliwijski stracił wartość prawie całkowicie.

★ KOLUMBIA. — Przebywa tu minister robót publicznych z Nicaragua. Radzi on, by połączyć w jedno wielkie państwo kilka małych republik Środkowej Ameryki: Gwatemale, Costa Rica, Honduras, San Salvador i Nicaragua.

★ CHINY. — Jedenaście eskadr lotniczych przeleciało nad miastami Chin komunistycznych i rzuciło ulotki, wzywające ludność do takiego powstania przeciw czerwonemu rządowi, jakie urządzili Węgrzy. Były to samoloty nacjonalistyczne Dzialang Kal-szeka.

★ MORZE ŚRODZIEMNE. — Pewne podenerowanie wywołała w różnych kołach amerykańskich wiadomość, że marynarka amerykańska na Morzu Środkowym posiada bomby atomowe i armaty żońde do wyrzucania pocisków atomowych. Boją się skrajni pacyfistów, że to może wywołać wojnę... Kto jednak zdradził tę tajemnicę wojskową? Władze amerykańskie zarządziły dochodzenia.

★ AMERYKA. — Komisja Śledcza, badająca zderzenie okrętu włoskiego "Andrea Doria" z okrętem szwedzkim "Stokholm" stwierdziła, że gdyby okręt włoski był lepiej zbudowany, nie zatonąłby nawet po takim zderzeniu. Plan tego okrętu odpowiadał włoskim przepisom bezpieczeństwa, ale nie odpowiadał przepisom amerykańskim, które są lepsze.

★ AMERYKA. — Przybyło już do Ameryki ponad 9.000 Węgrów przewiezionych samolotami wojskowymi. Drugie tyle przybywa okrętami. Prezydent kazał wpuścić do Ameryki 500 Węgrów ponad ustaloną poprzednio liczbę 21.500, a są starania o wpuszczenie jeszcze większej liczby uchodźców. Wielu otrzymało już pracę i mieszkanie, a nadto otwarto dla nich kursy języka angielskiego.

★ ANGLIA. — W Edynburgu odbyła się nadzwyczajna uroczystość: 10 par węgierskich wzięło ślub katolicki. Anglia przyjmuje jeszcze pięć tysięcy więcej uchodźców węgierskich. Jest to konieczne wobec faktu, że uchodźcy napływają nadal. Znowu w nocy z dnia 2-go stycznia przekroczyli granicę austriacko-węgierską blisko tysiąc Węgrów. Liczba uchodźców przekroczyła już cyfrę 156 tysięcy.

★ EGIPT. — Zadziwiająca są czasem wiadomości polityczne. Oto Anglia oburza się, że Egipt dopiero wypowiedział w tych dniach pakt przyjaźni z Anglią... Anglia twierdzi, że pakt ten nadal obowiązuje. Egipt odpowiada, że przestał obowiązywać od dnia, kiedy samoloty angielskie rzuciły na Egipt swe pierwsze bomby.

Ów pakt przyjaźni był podpisany przez oba kraje w umowie o wycofanie się wojsk angielskich z tak zwanej bazy Kanału Sueskiego. Egipt zgodził się wtedy, że w razie gdyby Turcja była zagrożona, Egipt pozwoli wojskom angielskim wrócić do tej bazy, jako że Anglia jest związana z Turcją paktem przyjaźni i wzajemnej pomocy.

★ EGIPT. — Anglicy odzyskali zwłoki porucznika Moorhouse, którego w czasie działań wojennych porwali partyzanci egipscy. Zginął on zamknięty w żelaznej szafie. Partyzanci zamknęli go chowając się przed patrolem

angielskim i zanim wrócił, by go zaprowadzić do swej kwatery, porucznik już nie żył. Uduśił się.

★ WĘGRY. — Rząd Janosa Kadara zwołał na pracy 32 tysiące urzędników i 100 tysięcy robotników. Jest dla nich wolne miejsce tylko w kopalniach węgla. Ale nikt tam nie chce iść do pracy, bo byłoby to łamaniem strajku w tych kopalniach. Znosi się na nową falę rozruchów i na masowe ucieczki do Austrii. — W Budapeszcie doszło do manifestacji, które policja stłumiła przy pomocy kaminionów, wjeżdżających z rozpadem pomiędzy manifestantów. Ponadto policja rzuciła się na tłumy z kijami, pałkami gumowymi i z bronią pałą. Strzelano przeważnie ponad głowami.

★ IZRAEL. — Rząd Izraela nie chce wycofać swych wojsk z pasa nadmorskiego koło miasta Gaza. Zarówno Egipt jak i O. N. Z. starają się skłonić rząd Izraela do rychłego wycofania się z tej okolicy. Pas ten został zajęty przez wojska Izraela w czasie ostatnich działań wojennych.

★ NIEMCY. — W ciągu roku 1956 uciekło z Niemiec Wschodnich do Zachodnich 153 tysiące ludzi. Tak się im podobały rządy komunistyczne!

★ ANGLIA — ROSJA. — Na wiosnę ub. roku odwiedził Londyn dwóch czołowych komunistów: Bułganin i Chruszczow. Teraz na wiosnę miał oddać tę wizytę premier angielski Eden. Wobec tego, co się stało na Węgrzech i wobec coraz ostrzejszej polityki sowieckiej na Bliskim Wschodzie Eden zapowiedział, że do Moskwy nie pojedzie. Chyba, żeby się Rosjanie zmienili na lepsze...

★ KANAŁ SUESKI. — Postępuje pomyślnie oczyszczanie Kanału. Umożliwiono już wyjazd 13 okrętom (francuskim, angielskim, norweskim, holenderskim i panamskim) na morze. Koszta oczyszczenia Kanału będą wynosić około 20 milionów dolarów. Ameryka daje 5 milionów, Inne kraje pomogą.

★ JUGOSŁAWIA. — Marszałek Tito oświadczył w swym noworocznym przemówieniu, że potrzeba będzie dużo dobrej woli i dużo cierpliwości by przywrócić narodom wzajemne zaufanie. Stwierdził on, że wzrasta w świecie poszanowanie prawa międzynarodowego i uczciwość, jak tego dowiodły ostatnie uchwały Narodów Zjednoczonych, potępiające napaści jednych państw na drugie.

★ HISZPANIA. — Nieznani sprawcy podłożyli bombę pod pomnik zwycięstwa wojsk generała Franco w wojnie domowej. Pomnik został uszkodzony, w pobliżu wyleciały szyby z okien. Jest to podobno wyraz opozycji przeciwko rządowi generała Franco.

★ SYRIA. — Premier Syrii, Sabri el-Assal, zreorganizował swój rząd. Oświadczył przy tym, że będzie się trzymał t. zw. paktu nacjonalnego, czyli umowy zawartej pomiędzy partiami politycznymi Syrii. Pakt ten przewiduje: 1 — politykę łączności pomiędzy Arabami; 2 — pomoc dla krajów arabskich walczących o niepodległość; 3 — zbliżenie pomiędzy rządami arabskimi i muzułmańskimi; 4 — walka z imperializmem i z Izraelem; 5 — walka ze sojusznymi wojskowymi i — poparcie dla polityki wyzwolenia narodów Azji i Afryki.

Syria i Transjordania starają się zawrzeć pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy tak pokojowej jak i wojennej z Egiptem. W ten sposób te trzy państwa, otaczające Izraela ze wszystkich stron, pracowałyby w przyszłości nad "rozwiązaniem Izraela jako państwa".

★ FRANCJA. — Muzeum paryskie "Louvre" posiada wiele pięknych obrazów, m. innymi sławny obraz, malowany przez Leonarda da Vinci, przedstawiający portret kobiety zwanej Mona Lisa (lub "Gioconda"). Sławny ten i wspaniały portret został w tych dniach lekko uszkodzony przez pewnego bolidziwiczkę. Ni stąd ni zowąd — rzucił on w obraz kamieniem! Musiał to być jakiś człowiek pomylny. Został aresztowany i będzie wydalony z Francji.

★ AMERYKA. — W ciągu 166 lat ludność Ameryki wzrosła 44 razy i wynosi obecnie 169 milionów.

★ NIEMCY. — Od północy z 31-go grudnia na 1-go stycznia okrąg Saary, bogaty w fabryki i kopalnie, został uderzono przywrócić Niemcom po 11 latach administracji francuskiej. Odbyło się to spokojnie, ale Niemcy manifestowali swą radość bardzo haucznie.

★ WŁOCHY. — Eugenio Reale, komunistą wyrzucony niedawno z włoskiej partii komunistycznej, oświadczył, że wypadki w Polsce i na Węgrzech rozbiły partię na dwa obozy. A ci, którzy się opowiedzieli po stronie Rosji i tych sł, które tłumy powstańcze węgierskie, są są jawni zdracy międzynarodowego ruchu robotniczego.

JAN ZBRUCZ

ZMARNOWANA OKAZJA

Po raz trzeci Związek Sowiecki stanął nad brzegiem przepaści, a państwa zachodnie zamiast go w nią popchnąć, przylgłady się z zadozonymi rekoma, tak, jakby im na tym zależało, by żyć jeszcze długie lata w odliczu wroga i wydawać ogromne sumy na zbrojenia.

Kiedy to Związek radziecki utrzwał nad sobą miecz Damoklesa?

Po raz pierwszy w roku 1941, gdy Niemcy całym impetem uderzyli nań i gdy armie sowieckie poddawały się bez oporu, bo nie chciały walczyć za swą sowiecką ojczyznę i swego "ojca" Stalina.

Po raz drugi gdy Stany Zjednoczone zdobyły broń atomową i rozbili ją Japonie w sierpniu 1945 roku. Wówczas to Kremlowscy ludobójcy byli przekonani, iż nadszedł kres ich zbrodniom... Długi czas trzymali swe armie w pogotowiu z działaniami skierowanymi na zachód!

Po raz trzeci dnia 23 października b. r. gdy wybuchło powstanie na Węgrzech. W dniu tym piorun uderzył w kremlowską warownicę. Gdy Nikita Chruszczow, herszt przerażonej kremlowskiej szafki, ochłonił z przerażenia, rzekł:

— Jeśli Bóg istnieje, jestem mu wdzięczny za to, iż w dogodnym dla nas momencie wybuchła kontrowersja na Węgrzech... Myślał tu o wyborach w Stanach Zjednoczonych i o zbliżającej się zime.

W trzecim dniu po wybuchu powstania na Węgrzech wojsko francuskie, angielskie i Izraela uderzyło na Egipt.

Dlaczego Anglia i Francja nie przysły z pomocą Węgrów? Zdobyły by poklask całego wolnego świata, iż walczą w obro-

nie uciemiężonego narodu... Dyplomacja francusko-angielska wiedziała, iż z pomocy Węgrów korzyść żadną, a ryzyko wielkie, bo możliwość wojny ze Związkiem Sowieckim; natomiast kanał Suezki to arteria doprowadzająca krew do schożralo organizmu francusko-angielskiego imperium.

O kanał Suezki oba te państwa gotowe były prowadzić wojnę nie tylko z Egiptem ale i ze Związkiem Sowieckim. Wojnę na środkowym wschodzie udało się zlikwidować dzięki dyplomacji Stanów Zjednoczonych, które potępiły agresję angielsko-francuską i równocześnie zagroziły w słowach najbardziej kategorycznym Związku Radzieckiemu, by nie wysłał "ochotników" do Egiptu, bo spotkał się ze zbrojnym sprzeciwem Stanów Zjednoczonych. Równoczesne ruchy amerykańskiej eskadry na Morzu Śródziemnym przekonały walecznych rycerzy Kremla o prawdziwości tego ostrzeżenia. Wobec powyższego dyplomacja sowiecka rozpoczęła zatekła ofensywę polityczno-dyplomatyczną w O. N. Z. i militarną na Węgrzech. Istotnie odniosła dożadne zwycięstwo na obu tych polach, ale przegrała bitwę moralną.

**UMARLI NIE ZŁOZYLI
BRONI**

Wstrząsająca tragedia narodu węgierskiego i bezprzykładne w historii nowoczesnej męstwo, zjednały uznanie w całym cywilizowanym świecie, i z pewnością w samym Związku Radzieckim; tylko tam ludność nie ma sposobności, by wyrazić swoje prawdziwe uczucia. Ze tak było, dowodem dezercja setek sowieckich żołnierzy, którzy przystali

do powstańców i walczyli przeciwko wojskom sowieckim. Gdyby nie świadomości sposoby ratowniczy i mała wiara w zwycięstwo, większość wojsk sowieckich zbuntowała by się... Stało by się to wówczas, gdyby wojska państw zachodnich czy O. N. Z. okupowały Węgry. Nie trzeba bowiem zapominać, iż załoga czołowych sowieckich składała się z żołnierzy młodych, komosolewów i komunistów, często ażeatów, oraz aparatu nadzorczego, który nawet blią nieubordynując karze dożadnie śmierci!

Bestialskie stłumienie powstania na Węgrzech wywołało fale protestów nie tylko w wolnym świecie, ale i poza żelazną kurtyną. Na terenie okupowanej przez sowieckie wojska Polski ludność wielu miast w publicznych wystąpieniach poparła żądania Węgrów, domagających się wycofania wojsk sowieckich.

Do poważnych zaburzeń i demonstracji przeciw komunistom doszło we Francji, w Belgii i w Holandii.

Czołowi przywódcy i pisarze komunistyczni w państwach demokratycznych wyrazili swe oburzenie przeciw zbrodniarstwu kremlowskiej szafce, dławiącej brutalnie porę wołności słabego, bezbrojnego narodu, który nie mógł zagrozić istnieniu potężnego sowieckiego imperium. Jean Paul Sartre publicznie potępił Związek Sowiecki i zerwał stosunki z sowieckimi przyjacielami. Nawet czerwoncy dziekan Canterbury, Hulet Johnson, ślepo oddany Związkowi Sowieckiemu, wystąpił ostro przeciw sowieckiej interwencji na Węgrzech. Jawaharlal Nehru, premier Indii, oraz marsz. Bros Tito, którzy początkowo twierdzili, iż Związek Sowiecki miał prawo stłumić węgierskie powstanie, zmienił zdanie, a Nehru (co jest rzeczą niesłychaną) udał się co prędzej z wizytą do

prez. Eisenhowera, by omówić sytuację międzynarodową, a przede wszystkim sposoby ratownicze Indii przed bolszewicką zarzą.

Tysiące i tysiące komunistów we Włoszech i we Francji zerwała partii swe bilety partyjne. Dopiero tak licznych ofiar trzeba było i braturowego męstwa całego narodu, by ograniczenie matolki zrozumiały swój błąd, że popierali dotąd nie społeczną sprawiedliwość, ale bezprzymiarną w dziełach nowożytnych tryumnie, Wybitny polityk Jugosławii Mirona Džilas publikuje w prasie amerykańskiej artykuł, w którym oświadcza, iż powstanie na Węgrzech to początek końca sowieckiego komunizmu.

Węgrzy obudzili sumienie narodów i choć padli osamotnieni w nierównym walce, swoją ofiarą śmiercią bic będą kremlowskich ażeatów, aż legnie w gruzach bolszewickie imperium!

STRASZNIJSZY LOS SPOTKAŁ ŻYWYCH

Czerwonny kat, gen. Sjerow, mający na sumieniu miliony ofiar, wśród nich setki tysięcy Polaków, których deportowano do bolszewii w latach 1939-1941, oraz w 1944 i następnym, przybył na Węgry by dla odstraszającego przykładu wykonać buntowników. Dotychczas wywieziono na Sybir czy Daleki północ około 30 tysięcy Węgrów, przeważnie młodocianych, chłopców i dziewcząt. Mimo papierowych protestów zagranicę dyplomacji deportacje nie tylko nie ustana, ale będą zwiększone z wiosną. Tylko ten, kto przeżył sowieckie wzięcia i łagry, potrafi zrozumieć okrutny los deportowanych Węgrów, z których większość skona wkrótce z głodu, zabójczej жарówki i surowego klimatu.

Kremlowscy ludobójcy zemszczą się z szczególnie uścisłością na czołowych komunistach b. rządu węgierskiego, z Imre Nagy na czele, których uprowadzono podstępnie z jugosłowiańskiej ambasady w Budapeszcie. Na razie dla uspienia światowej opinii podali, iż pozwolili im się doskonale... gdzie? w zamku b. króla rumuńskich w Sinaju, a może na brzegu Morza Czarnego, w wypoczynkowym hotelu w Soczi...?

Węgry, kraj mały, zniszczony wojną oraz rabunkową polityką gospodarczą komunistów, przechodzą obecnie ostry kryzys gospodarczy i dotkliwy głód. Rząd prosowiecki Janosa Kadara odrzucił pomoc zagranicy oferując żywność bezpłatnie. W stolicy zrujnowanej wojną i powstaniem ludność mieszka w "piwnicach; brak wody, światła, transport kuleje, robotnicy stoją bierny opór.

Aresztowana i deportacja ludności składają się na przegrybiący obraz kraju żyjącego pod terrorem ażeatówkich najeźdźców. Nic dziwnego, iż w sercu rozpaczonego narodu tli jedno pragnienie: śmierć lepsza od takiego życia.

tach b. rządu węgierskiego, z Imre Nagy na czele, których uprowadzono podstępnie z jugosłowiańskiej ambasady w Budapeszcie. Na razie dla uspienia światowej opinii podali, iż pozwolili im się doskonale... gdzie? w zamku b. króla rumuńskich w Sinaju, a może na brzegu Morza Czarnego, w wypoczynkowym hotelu w Soczi...?

Węgry, kraj mały, zniszczony wojną oraz rabunkową polityką gospodarczą komunistów, przechodzą obecnie ostry kryzys gospodarczy i dotkliwy głód. Rząd prosowiecki Janosa Kadara odrzucił pomoc zagranicy oferując żywność bezpłatnie. W stolicy zrujnowanej wojną i powstaniem ludność mieszka w "piwnicach; brak wody, światła, transport kuleje, robotnicy stoją bierny opór.

Aresztowana i deportacja ludności składają się na przegrybiący obraz kraju żyjącego pod terrorem ażeatówkich najeźdźców. Nic dziwnego, iż w sercu rozpaczonego narodu tli jedno pragnienie: śmierć lepsza od takiego życia.

DLACZEGO POZOSTAWIŁO WĘGRÓW NA PASYWNO KREMLOWSKIEMU MOŁOCHOWI?

Kremlowscy rakarze obrali doskonałą dla siebie taktykę. Uspili czujność Węgrów i zagranicę pakowaniem ze zwycięskim rządem Imre Nagy, następnie rzucili od północy i ze wschodu przytaczające sity zmotoryzowanych dywizji. Na polu dyplomatycznym rozpoczęli opętana ofensywę i zagrozili użyciem rakiet; równocześnie wysunęli nowe propozycje rozbrojenia. Godzili się na inspekcję lotniczą, ale tylko 500 km. w głąb poza żelazną kurtynę... czyli samoloty inspekcyjne nie docierały by nawet do wnętrza Ukrainy sowieckiej.

W tych dniach pełnych napię-

cia, w których rozstrzygał się los światowego pokoju, w Białym Domu w Waszyngtonie odbywały się tajne narady z udziałem kilku najwybitniejszych polityków i wojskowych oraz z przewodniczącym Komisji Energii Atomowej L. Strausen, Lotnikowice, pełne bombowców z bombami atomowymi zajmowały stanowiska strategiczne, amerykańskie bazy trwały w pogotowiu...

Dyplomacja amerykańska obawiała się napadu sowieckiego na Europę zachodnią... O Francję, Włochy czy Anglię Amerykanie będą walczyć, o Węgry czy Polskę — nie!

Amerycanie mają czas i pieniądze, mogą więc czekać. Nikt ich nie deportuje na Sybir. O kilku swoich lotników staczą dyplomatyczne boje, a drugim uolą posyłać żywnościowe paczki. Zadawalają się narazie moralnym zwycięstwem nad Związkiem Sowieckim. Czekać, aż komunizm wykończy się sam, bez wojny. Czy to się stanie, przyszłość im pokaże.

Powstanie na Węgrzech pokazało światu niezbicie, iż sowieci nie mają co liczyć na żadne armie satelickie... to ośbia kolosalnie ich pozycję militarną i odsuwa na wiele lat możliwość wojny zaczepnej. Jeśli istnieje choćby słaba nadzieja porozumienia, należy czekać. Również walka o sukcesję po Stalinie może przynieść rozkład sowieckiego imperium... taki jest punkt widzenia amerykańskiej dyplomacji... więc dyplomacja państwa zachodnich będzie czekać.

Czy będą czekać miliony ludzi w nędzy na wschodzie Europy? Jest obawa, iż krwawe zrywy wolnościowe wybuchną jeszcze w Polsce i w Niemczech wschodnich, mimo obecności wojsk sowieckich, bo nikt nie przewidział reakcji rozpaczonej niewolniczości.

Jan Zbrucz.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA PIERWSZA NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Łukasza w rozdziale 2

Gdy Jezus miał lat dwanaście, gdy Rodzice Jego poszli do Jeruzalem według zwyczaju dnia świętego, i kiedy wypełniwszy dni, powracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazzy wrócili do Jeruzalem, szukając Go. I po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w środku doktorów, słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóż ci nam tak uczynił. Oto ojciec Twój i ja, załóżni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba abym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im powiedział. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

CZCII OJCA TWEGO I MATKĘ TWOJĄ (Katechizm)

Czasy są dziś demokratyczne. Wszyscy uważają się za równych, nie kłania się nikt po dawnemu królom i panom. Pochydzili z mody różne sposoby okazywania czci ludziom na stanowiskach.

Alle mimo wszystko pozostało na dnie serc ludzkich przekonanie, że nawet w najbardziej demokratycznym kraju prezydentom, gubernatorom, ministrom i innym piastonom władzy należy się jakies uszanowanie.

Wojsko prezentuje im broń, wita się ich i żegna mniej lub więcej uroczystie.

I tak już pozostanie. Sposoby okazywania czci mogą się zmieniać — ale uszanowanie pozostanie.

Pozostanie więc i uszanowanie dla rodziców. Dla ojca i dla matki. Nie zależy to ani od stanowiska jakie rodzice zajmują, ani od ich bogactwa ani od wykształcenia. Ich stanowisko jest jasno określone: są rodzicami. Przez to samo należy się im synowska cześć od wszystkich dzieci.

Przechował się jeszcze po koloniach staropolski zwyczaj nazywania ojca "panem ojcem", a matki "panią matką". Ale choćby się rodziców nie nazywało "panami", choćby się ich

nie całowało po rękach przy każdym powitaniu i pożegnaniu — choćby się zmieniły sposoby okazywania czci — to jednak serdecznie i prawdziwie uszanowanie dla nich — musi pozostać.

Dowodem tego uszanowania będzie przede wszystkim unikanie słów i uczynków obraźliwych i pogardliwych. Dowodem tego będzie to, że się dzieci nie będą wstydzili ojca i matki, nawet gdy on mniej wykształcony, zniechęcony lub zniechęcony przed ludźmi. Dowodem tego będzie grzeczny sposób rozmawiania z nimi.

Znany pisarz polski Władysław Orkan dał swej matce, prostej góralce, pierwsze miejsce przy stole nawet wtedy, gdy zapraszał najdostojniejszych gości. Dla niego najdostojniejszą z dostojnych osób była MATKA.

Dowodem uszanowania będzie stosowanie się do życzeń rodziców nawet tam, gdzie już nie jesteśmy zobowiązani do posłuszeństwa. Dowodem uszanowania będzie pamięć o ich imionach, urodzinach i innych rocznicach rodzinnych.

Słowem — gdy będzie w sercu poszanowanie, szczerze, prawdziwe, chrześcijańskie, to każde dziecko znajdzie już sposób, najdzie sposobów tysiące, by ojcu i matce okazać nie tylko wdzięczność ale również uszanowanie.

Uszanowanie dla rodziców to jeden z najlepszych znaków, po których można poznać, co kto wart. Im człowiek lepszy, szlachetniejszy i uczciwszy — tym więcej szanuje swych rodziców. Nawet u pogańskich ludów cześć rodzicielska była zawsze w cenie.

Ludzie nie umiejący okazać ojcu i matce uszanowania to ludzie podli, zli, samolubni i przez to samo świadczący jak najgorzej o sobie samych.

"Bóg się takim brzydzi — kto się ojca wstydzi" — mówili nasi praojcowie. Pismo Święte mówi podobnie: przeklęte dziecko, które zasmuca ojca swego!

Obraz Świętej Barbary w wielkiej fabryce metalurgicznej

W Zakładach Metalurgicznych "Polmet" w Poznaniu odbyło się w dniu 4-go grudnia 1956 roku uroczyste oddanie i poświęcenie obrazu św. Barbary, patronki górników.

W godzinach rannych w wypełnionym po brzegi kościele Niepokalanego Poczęcia została odprawiona Msza św. w intencji załogi. Kazania wygłosił ks. proboszcz Cieciora. Po Mszy św. na terenie Zakładów Metalurgicznych w wielkiej hali fabrycznej odbyło się w obecności całej załogi, dyrekcji i Rady Zakładowej poświęcenie zawieszono obrazu św. Barbary. Z okazji tej odbyła się w Zakładach również uroczysta akademicka. Jak z tego widać, robotnicy poznający są bardzo dalecy od bezbożnictwa komunistycznego i przywódców, którzy próbują uchodzić za przedstawicieli robotnika polskiego. (IC)

Biskup Budka zmarł na Syberii

Watykańska Kongregacja Kościoła Wschodniego potwierdziła oficjalnie wiadomość o śmierci Biskupa Niecej Budki, sufragana diecezji lwowskiej obrządku wschodniego. Zmarł on w łagrze w Karaganda na Syberii 6-go października 1949 roku.

Biskup Budka urodził się w Polsce i był wyświęcony w roku 1905. W roku 1912 został mianowany pierwszym Exarchą katolików-unitów w Kanadzie.

W roku 1928 wrócił do Polski na stanowisko auxyliariusza i wikariusza generalnego diecezji lwowskiej.

Po zajęciu Lwowa przez Sowieci, w kwietniu 1945 został on wraz z innymi biskupami obrządku wschodniego aresztowany, skazany na osiem lat łagru i deportowany na Syberię.

Wszelkie starania rządu kanadyjskiego o uwolnienie Biskupa Budki pozostały bez skutku, pomimo, że Biskup miał paszport kanadyjski. Dopiero po tylu latach Kościół Unicki dowiedział się o jeszcze jednym ze swoich męczenników. (IC)

Kościół Prawosławny w Związku Sowieckim

Miesięcznik warszawski "Kuznica Kapłańska" podaje następującą statystykę Kościoła prawosławnego w Rosji — Na terenie Związku Radzieckiego posiada obecnie Kościół prawosławny 72 diecezje, 35.000 duchownych, na 20.000 parafii, oraz 69 klasztorów. Na czele kościoła prawosławnego stoi patriarcha rezydujący w Moskwie. Ogólna liczba wiernych wynosi 50 milionów. W Zagórsku pod Moskwą posiada Kościół prawosławny Akademię Teologiczną, gdzie studuje 36 studentów teologii.

"Kuznica" nie podaje źródła tych danych statystycznych. Urzędowe statystyki sowieckie nie podają wyznania swych obywateli. Cyfra 50 milionów wiernych oznacza przypuszczalnie tylko tych, którzy formalnie należą do parafii, a nie wszystkich wiernych, których w blisko 200 milionach ludności sowieckiej jest przypuszczalnie więcej, a których nie można ująć żadną statystyką. W każdym razie fakt istnienia 20.000 parafii oznacza, że prawie 40 lat propagandy antyreligijnej i prześladowania nie zdołały zniszczyć wiary narodu rosyjskiego. Oznacza to również, że istnieje w Sowieciach pewna, choć ograniczona wolność praktyk religijnych. (IC)

SÁUDE FÓRÇA
HÆMATOGEN
do D' HOMMEL
 LAB. REUNIDOS PARAÍBA LDA
 Caixa Postal 785 — Curitiba

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

KOSZTOWNA ORGANIZACJA

Przez wiele lat nikt nie potrafił odpowiedzieć na pytanie jak wygląda budżet organizacji zetempełowej, jakimi funduszami ona dysponuje.

Dopiero "Sztandar Młodych" nr. 275 1956 r. po raz pierwszy odsonił tę stronę życia, która była "wstydliwie ukrywana". Dane ogłoszone w tym piśmie są z terenu tylko jednego województwa ołsztyńskiego.

"Zarząd Wojewódzki ZMP w Olsztynie zatrudnia 202 pracowników politycznych, 30 pracowników technicznych i 10 fizycznych. W samym zarządzie pracuje 42 działacze politycznych reszta w poszczególnych powiatach. To jest sztab organizacji. Przetłumacza mieszcząca plac pracownika waha się w granicach od 850 zł do 175 zł.

Na płace, świadczenia, dodatki i premie w ciągu roku. Zarząd Wojewódzki ZMP wydaje 3.610.250 zł. Ale to jeszcze nie wszystko, do tego trzeba dodać 1.279.550 zł. przeznaczane na cele organizacyjne. W sumie tej mieszcząca się kosztą podróży pracowników, wszelkiego rodzaju narady, zloty, i t.d. Koszty kancelaryjne, a więc druki, materiały piśmienne, opłaty pocztowe wynoszą 93.340 zł. Na szkolenie przeznaczają się sumę 345.600 zł. Utrzymanie budynków kosztuje 285.000 zł.

Razem budżet Zarządu Wojewódzkiego zamyka się sumą 5.848.502 zł. Tyle kosztuje organizacja w województwie ołsztyńskim".

Województw w Polsce jest 19-sięc (wliczając m. Warszawę i m. Łódź) znaczy, że na utrzymanie aparatu ZMP w całym kraju idzie co najmniej 120 milionów złotych rocznie. Województwo ołsztyńskie jest jedno ze słabiej zaopatrzonych i budżety ZMP w innych terenach są prawdopodobnie wyższe.

Tenże "Sztandar Młodych" pisze dalej, że organizacja ZMP w województwie ołsztyńskim liczy "na papierze" 66 tysięcy członków. Liczba ta jest niepewna i w gruncie rzeczy nie oddaje istotnego stanu. Wiadomo np. że w ciągu ostatniego kwartału odeszło z organizacji 8 tysięcy osób.

Są to przeważnie ci, którzy oddali legitymacje, wyjechałi w nieznanym kierunku lub jak 800 spośród tych 8 tysięcy — zostali aresztowani za chuligaństwo, plajtństwo, kradzieże, i t. d. (Tymczasem w ciągu miesiąca ilość członków wzrosła o 105 osób).

Składki organizacyjne płaćto tylko 14% członków, dałto w to ciągu 9 miesięcy zaledwie 112 tysięcy zł. a więc około 2% pokrycia wydatków budżetowych. Jeżeli przyjąć — jak pisze "Sztandar Młodych" — że te 14% członków,

którzy płać regularnie składki to jest ta zdrowa część organizacji, to z tego wynika, że "utrzymanie" jednego zetempełowca w ciągu roku kosztuje przeszło 600 zł.

Skąd te sumy są pokrywane? Oczywiście z pieniędzy państwowych wycięniętych z kieszeni ciężko pracujących obywateli, dla dużej grupy których 600 zł. to odpowiednik jednomiesięcznego zarobku.

Ten stan rzeczy był na dłuższą metę nie do zniesienia i wywołał powszechne oburzenie przeciwko komunistycznej biurokracji.

Zarząd Główny ZMP — jak donosi "Sztandar Młodych" — powołał ostatnio uchwałę postanawiającą zmniejszenie ilości etatów w aparacie ZMP. W myśl tej uchwały Zarząd Główny mógłby zatrudniać na przyszłość od 45 — 57 pracowników, zarząd wojewódzki od 15 — 20, zarządy powiatowe nie więcej niż 7 a zarządy dzielnicowe i miejskie nie więcej niż 3.

Decyzja o zmniejszeniu aparatu kierowniczego robi wrażenie spóźnionej: cała organizacja ZMP znajduje się pod znakiem zapytania na przyszłość. Dobrze płatni funkcjonariusze ZMP wprawdzie wciąż jeszcze "działają", ale zwykli członkowie masowo z tej organizacji występują. (FEP)

Zadłużenie Polski wobec Zachodu

"Trybuna Ludu" z dnia 4-go grudnia 1956 roku podaje dalsze informacje o zadłużeniu Polski wobec Zachodu w związku z poruszeniem tego zagadnienia przez Gomułkę w swym przemówieniu w dniu 29 listopada br. w Warszawie.

Gomułka podał wówczas jedynie sumę zadłużenia Polski wobec Stanów Zjednoczonych, wynoszącą 38 milionów dolarów z tytułu kredytu na zakup materiałów pozostałych po wojnie.

Spłata roczna wynosi tu 1.300.000 dolarów rocznie plus 700.000 dolarów w złotych z tytułu oprocentowania.

Zadłużenie wobec Wielkiej Brytanii sięgało 10 milionów funtów. Spłata roczna w dewizach wynosi 666.000 funtów.

Pozatem dochodzą zadłużenia i w innych państwach zachodnich. Wspomniana "Trybuna Ludu" podaje niektóre z nich, a mianowicie zadłużenie wobec Szwecji na podstawie czterech umów, wobec Francji na podstawie dwóch umów, podobnie Wielkiej Brytanii, oraz wobec Szwajcarii i Danii.

Pełne zadłużenie Polski wobec tych pięciu państw ustalono zostało na łączną sumę 165.500.000 dolarów, (662 mln. rubli). Z sumy tej spłacono dotąd częściowo wraz z procentami prawie 41 mln. dol. (164 mln. rubli), pozostało jeszcze do spłacenia około 125 mln. dol. (500 mln. rubli). Przeciętne roczne spłaty wobec tych pięciu państw (bez Stanów Zjednoczonych) wynoszą bli-

sko 8.750.000 dol. (35 mln. rubli).

Zadłużenie to obejmuje spłaty przedwojennych i wojennych zobowiązań rządów polskich, oraz rozszczenia za granicę wynikające z nacjonalizacji majątku oraz naruszenia jakichkolwiek praw majątkowych i interesów szwedzkich, francuskich, brytyjskich, szwajcarskich i duńskich w Polsce. Większość tych długów spłaconych zostanie w latach sześćdziesiątych, niektóre jednak przy większych zadłużeniach (największe są wobec Francji) — dopiero w 1980 roku. Spłata roczna należności wobec tych pięciu państw, przeliczona na wagiel, sięga pół miliona ton, co jest, szczególnie obecnie stosunkowo dużym obciążeniem. (FEP)

ŚLUB KOŚCIELNY PRZESTĘPSTWEM WOBEC PARTII

Na zebraniu partyjnym przy zjednoczonych zakładach Archimedes we Wrocławiu komisja rehabilitacyjna wystąpiła z wnioskiem przywrócenia praw członkowskich dwóm niesłusznie wykluczonym swego czasu członkom partii. Zebrani jednomyślnie zrehabilitowali towarzyszy Głecwicza, strugaćca z wydziału mechanicznego, wykluczonego w r. 1953 za ślub kościelny, oraz szefa produkcji Michalskiego, wykluczonego z partii w r. 1949 za przynależność do AK. (IC)

KATOLICY KANDYDUJĄ

Dnia 20-go stycznia 1957 roku odbył się w Polsce wybory do Sejmu. Na każde 60.000 mieszkańców wybiera się jednego posła. Ogólna liczba posłów ustalona została w skutek tego na 459 — o 34 więcej, niż w poprzednich wyborach w 1952 roku. Ludność Polski wynosi bowiem ponad 27 i pół miliona.

Wśród zgłaszanych kandydatów na posłów znajdują się również działacze katolicki. I tak Tymczasowy Komitet Porozumiewawczy działaczy katolickich zgłosił następujące kandydatury:

W Ostrowcu — Jan Frankowski, dotychczasowy poseł; W Poznaniu — Kazimierz Dziembowski, przedwojenny działacz katolicki; W Warszawie — adwokat Kłoskiński a w Częstochowie — adwokat Kołakowski.

Dotychczasowy poseł Konstanty Lubiński kandydować będzie w Siedlcach, a publicysta Wojciech Kętrzyński w Mrągowie. W powiecie szamotulskim postawiono kandydaturę Janusza Makowskiego.

Ogólnopolski Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej zgłosił następujące kandydatury:

W Warszawie literat Jerzy Zawieyski;

W Krakowie publicysta Stanisław Stomma;

We Wrocławiu literat Stefan Kisielewski;

W Białymstoku dawny działacz harcerstwa Stanisław Broniewski; W Lublinie prof. Zbigniew Makarczyk; W Tarnowie Tadeusz Myślik.

Są to wszystko kandydaci niezwiązani zupełnie, lub tylko, jak Frankowski, Lubiński czy Kętrzyński, którzy zerwali wszelkie więzy z grupą Paxu, skompromitowanego współpracą z poprzednim reżimem. Grupa Paxu stawia swoich osobnych kandydatów na posłów. (IC)

KTO IM ZAPŁACI?

Przedstawiciel warszawskiej agencji PAP przeprowadził ostatnio wywiad z wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego, Jakubem Prawinem, w sprawie ciężkiej sytuacji finansowej Polski.

Prawin — jak informuje "Trybuna Ludu" z 7-go grudnia 1956 roku — oświadczył m. in., że Polska grozi już od kilku miesięcy inflacją. Spowodowana ona jest przede wszystkim dużymi żądania mi naprawienia krzywd, które ponieśli "ludzie pracy w latach ubiegłych".

W II kwartale br. szacowano sumę zaległych roszczeń na ok. 1 miliard złotych, później pojawiły się liczby 4 do 5 miliardów, a obecnie... "liczba ta sięga w przybliżeniu 40 miliardów zł. Grozi to inflacją i całkowitym rozprzężeniem naszej

gospodarki, której stan jest przecież daleki od prawdziwości".

Z oświadczenia tego dowiadujemy się, jak bardzo krzywdzono ludzi pracy w Polsce. Oczywiście obecnie trudno jest naprawić tak olbrzymie krzywdy.

Gospodarka polska nie posiada bowiem odpowiedniego zapasu towarów i wypuszczenie na rynek wewnętrzny takiej ilości pieniędzy spowodować może jedynie — groźną inflację.

Mówi się o niej obecnie coraz częściej w Polsce. (FEP)

W POLSCE ŻYJE 79 ŻUBRÓW

Według informacji "Trybuna Ludu" z 10-go grudnia 1956 roku w pięciu rezerwach, jakie istnieją na terenie Polski, żyje obecnie 79 żubrów.

Najwięcej z nich, bo 43 sztuki, żyje w Puszczy Białowieskiej. Pismo informuje również, że w żadnym roku po wojnie rezerwy polskie nie notowały tak dużego przyrostu żubrów, jak w tym roku.

W ciągu lata przyszło bowiem na świat 20 małych żubrzątek, z czego osiem w Puszczy Białowieskiej. (FEP)

EUGÊNIO STALINSKI
 TEUMACZ PRZYSIĘGLY
 — SAO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —
 Fones: 35-4475 — 37-5844

WAŻNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEI I BUDOWNICZYCH
TARTAK PAROWY POTINGA Franciszka Głuszczyńskiego
 RIO AZUL — PARANA
 TELEFON N. 5
 Ma na składzie wielki zapas desek z Imbuí, Piniuru i Cedru, belki, krokwie, łąt.
 Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej.
 PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA.
 Sprzedaje się na miejscu — Jako też i z dostawą.

MIROSLAU FLORECKI ROSARIO 64 - Curitiba
 BOMBAS p. chimarrão — ALPACA, Prata. — LANTERNAS, PILHAS. — Pedras para afiar CARBURUNDUM. VELAS de CERA — Parafina. RAPE Semmentes. BRACATINGA. ACACIA, NABO PORRAGEIRO. COLONIAO. Cenoura, beterraba, "ASEVEM". — Máquinas para picar carne.
 ARTYKULY NA PREZENTY.
 PERFUMERIA



"Brazylia Sie Pali"

Pewnego razu jadąc omnibusem z Ponta Grossy do domu, słyszałam powyższe zdania, które głosi tytuł. Przejżdżając przez "campy" pod Ponta Grossa, widziałam jak hodowcy bytła palą olbrzymie polacie stepu, ażeby mieć świeżą paszę dla bydła. Na nieszczęście wiatr był na drogę, i mało nie zadusił nas dym.

Szofer pedził na tęb na szyję, żeby się wy dostać z tego piekła. I właśnie jeden z pasażerów, Ukrainiec, niedawno przybyły do Brazylji, pierwszy raz widział taki ogień, i mówi: "każe Brazylia się pali".

Teraz podczas obecnej suzy kolonistów, ponieśli wielkie straty spowodowane przez posuchę i ogień. Na terenie indyjskim, jeden indjanin podpalił jakiś kawałek "rosy". Jak ogień poszedł w suchą trawę, spaliło się przeszło 400 akrów.

Fizon co był oplewiony z zielska, spalił się doszczętnie, nawet cementarz indyjski ogień zniszczył kompletnie. Z rezerwatu indyjskiego, ogień z wielką siłą pedził w stronę

ziemi należącej do kolonii Faxinal de Catanduvas.

P. Borowiec, bojąc się o swój "canavial", zbierał po 20-cia do 30-stu ludzi i przez dwa tygodnie pracowali, ażeby ugasić ogień. Praca ciężka, męcząca, ale ogień ugasił.

Z drugiej strony z zachodu, znów robotnik jednego kolonisty podpalił kawałek, i znów poszło kilkanaście akrów terenu kolonistów. I znów kolonisci z dwóch "wycjonalów" nocami i rano gasili ogień, aż do skutku.

A w południe aż strach było patrzeć, z jaką siłą ogień się przerosł, niszcząc wszystko.

Tak to susza i ogień wyrządziły kolonistom wielkie straty niszcząc kompletnie ziemię.

Józefa Walczaka.

Faxinal de Catanduvas 17-XII-1956 roku

P. S.: — Wkrótce, gdy mi czas pozwoli, napiszę jeszcze artykuł o pszenicy.

Łączę pozdrowienia, dla wszystkich pracownikó w "LUDU".

Gramma Missioneira

Jedną z zasług misji Jezusickich było wprowadzenie trawy nazywanej "Gramma Missioneira" lub "Gramma Jezusicka". Z wielu względów nadaje się ona dla naszych paraskich pastwisk.

Jest odporna na mróz, gorąco, posiada wielką zdolność rozkrzewiania się oraz dużą elastyczność, — deptana przez pasące się bydło natychmiast się podnosi.

W zimie po mrozach listki jej nieco czerwienią, nie tracąc jednak wydajności i wartości jako pasza dla bydła.

W naszym stanie można ją napotkać na lewym brzegu rzeki Parany oraz na teryto-

rium od Foz do Iguacú aż do Guaira.

Inspetoria Regional de Fomento da Produção Animal posiada już niewielką ilość sadzonek tej trawy, wprowadzonych ze stanu São Paulo. Ostatnio w Vila Velha (Park Stanowy) posłano większą ilość nasion tej pozytywnej rośliny, celem otrzymania sadzonek, które będą mogły następnie otrzymać nasi parańscy rolnicy.

SŁUCHAJCIE POLSKICH AUDYJCJI RADIOWYCH: ERECHIM

W KAPTA NIEDZIELE. PORTO ALEGRE

w poniedziałki i w piątki o godz. 7-jej wieczorem

w CASAS

PERNAMBUCANAS

są do nabycia wspaniałe koszule z trykoceliny białej "LUNFOR". Nie zstępują się i trwałą drugo.

"Corte atômico"

Ceny popularne

Cr\$ 178,00

Praca Tiradentes, 562,

Praca Zacarias, 596-602

Av. República Argenti-

na, 4011 i w São José

dos Pinhais.

Lepsze Nasiona Lepsze Zbiory

Instytut Agronomiczny w Campinas w stanie São Paulo, już od 25 lat prowadzi badania uprawy kukurydzy. Wyniki tych badań wraz z wynikami prac Instytutu z Belo Horizonte oraz sieci stacji doświadczalnych Ministerstwa Rolnictwa zostały wykorzystane do prac nad polepszeniem jakości nasienia kukurydzy.

Ze skrzyżowania różnych gatunków powstało nowe plenniejsze ziarno kukurydzy t. zw. "milho híbrido". Dziewięć milionów kilo tego ziarna zostało użyte do sadzenia na 800 tysiącach hektarów.

Próby przeprowadzone w stanie Minas Gerais wykazały, iż zbiór podwyższył się z 809 kilo z hektara przy użyciu zwykłego ziarna do prawie dwóch tysięcy przy posadzeniu "milho híbrido" t. j. o 150 procent.

Prawda, że cena nowego ziarna do sadzenia jest większa niż zwykłego, gdyż kilo "milho híbrido" kosztuje średnio 15 kruczejów. Jednakże zwykła kukurydza pokrywa wielokrotnie zwykłe ceny selekcyjnego ziarna użytego do sadzenia. A więc sadzimy "milho híbrido"!

Maszyn Rolniczych Wciąż Za Mało!

Aby rolnictwo dawało dochód, musi być prowadzone przy możliwie małym nakładzie zarówno pieniędzy jak i robocizny przy jednoczesnej wysokiej produkcji. Użycie maszyn rolniczych jest jednym z tych środków, które zdążają do powyższego celu.

Wystarczy podać jako przykład Stany Zjednoczone, które posiadają zmagazynowane olbrzymie nadwyżki żywnościowe, przeważnie na skutek wysokiego stopnia mechanizacji pracy na roli. Na 29 hektarów uprawnych pół posiadają Stany Zjednoczone jeden traktor, podczas gdy u nas w Brazylji przypada jeden traktor na 463 hektary, z tym zastrzeżeniem, że nasza statystyka ilości traktorów włącza do liczby posiadanych traktorów nawet te, które są używane do celów nie mających nic wspólnego z rolnictwem.

Posiadamy naogół tyle traktorów co Indie t. j. 45 tysięcy, gdy malutkie i zniszczone wojną Niemcy Zachodnie mają ich 447 tysięcy a Stany Zjednoczone 4 miliony i 650 tysięcy. Olbrzymia w

każdym wypadku różnica na naszą niekorzyść.

Warunki bytu naszego rolnictwa są coraz cięższe. Brak rąk do pracy, wrażliwość na choroby, wysoka produkcja, wydajność plodów rolnych na jednostkę uprawnej ziemi jest niska i t. p. Jedynym czynnikiem, który może ten stan zasadniczo zmienić, to zmechanizowanie pracy na roli. Jednakże przy tym trzeba przewidywać niekorzystne ukształtowanie topograficzne naszych pagórkowatych terenów, liczyć się z wygórowaniem cenami maszyn rolniczych a ponadto wziąć pod uwagę wzmocnioną erozję (spłukiwanie) przy mechanicznej uprawie roli.

W terenach o małych opadach deszczowych należy ograć piykto, natomiast grunty gliniaste muszą być zorać głęboko. Również na terenach obfitujących w deszczę pozostałości poprzednich zbiorów muszą być przyorane głęboko, gdyż gnijące na powierzchni ziemi resztki roślin są znakomitym podłożem dla rozwoju różnych szkodliwych zarazków.

Doświadczenia przeprowa-

dzane w Stanach Zjednoczonych przez "Texas Research Foundation" wykazały się, że stała uprawa mechaniczna roli powoduje skwałenie się gleby. Jako skuteczny środek przeciwdziałania zalecany jest piodozmian t. j. unikanie kolejnego sadzenia lub siania na tym samym miejscu jednaki roślin.

Naogół mechanizacja rolnictwa, która jest nieodzowną koniecznością jego rozwoju w naszym kraju, winna być połączona ze staraniem o utrzymanie żyzności gleby, gdyż w przeciwnym wypadku może ona zwiększyć jej wyjąłwienie przede wszystkim z powodu erozji.

JAK ZARADZIC ANEMII WSRÓD PROSIAT

Ostatnie badania, przeprowadzone w Anglii, wykazały, iż prosiata trzy lub czterygodniowe, hodowane w zamknięciu, chorują na anemię, wywołaną brakiem żelaza w pożywieniu.

Anemią albo blednicą nazywamy brak czerwonych ciałek krwi, do budowy których potrzebne są konieczne dwa minerały: żelazo i miedź oraz witamina B12, bez której nie powstaną czerwone ciałka krwi.

Mleko macior nie zawiera odpowiedniej ilości soli żelaza, które jest potrzebne w ilości 250 do 350 miligramów tygodniowo dla każdego osobnika.

Nie wystarczy dawać maciorom soli żelaza lub paszy zielonej, bogatej w żelazo. Należy je bezpośrednio dostarczyć prosiętom, smarując sutki wymion maciorów roztworem soli żelaza.

Jeżeli powyższy sposób nie da pożądaných rezultatów, wtedy widocznie brak jest miedzi, którą należy w podobny sposób wnieść w postaci roztworu siarczanu miedzi (sulfato de cobre).

Powyższa anemia to jeden z objawów "głodu mineralnego" o czym pisaliśmy w poprzednich numerach "LUDU".

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria,

prol. São José dos Pinhais

100 cygar 50,00. —

NASIONA ZAGRANICZNE —

Brzytwy od 100,00 do 450,00.

Maszyny do włosów 385,00. —

Panelas MARMIGOC.

Fajki od 100,00 do 920,00. —

Pasy do ostrzenia brzytw.

MIROSLAU FLORECKI

ROSARIO 64 - Curitiba.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski

Biuro przy Praca Ozório,

45 - piętro I, sala 105

(EDIFÍCIO ANA CRISTINA)

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, in-

wenttarze, procesy cywilne,

kryminalne i ułatwia nabycie

książek na polceji dla cudzo-

ziemców.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godnie zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-jej do 13-jej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

od godziny ubieram się, przygotowuję ci kąpiel i perfumy...

— A tymczasem oddział posuwa się bez komendy.

— Więc ja mam być komendantem oddziału, w którym znajduje się jego dostojność minister wojny i taki wódz jak Patrokles?

Następca tronu umilkł, a tymczasem Tutmozis zbliżywszy się do niego szepotał:

— Jak ty wyglądasz, synu faraona?...

Nie masz peruki, włosy i odzienie pełne kurzu, skóra czarna i popękana jak ziemia w lecie?...

— Najczcigodniejsza królowa-matka wygnalaby mnie ze dworu zobaczywszy twoją nędzę...

— Jestem tylko zmęczony.

— Więc siadaj do lektyki. Są tam świeże wieniec róż, pieczone ptaszki i dzban wina z Cypru. Ukryłem też — dodał jeszcze ciszej — Senure w obozie...

— Jest?...

— Niech wojsko idzie naprzód — mówił Tutmozis — a my tu zaczekajmy na nią...

Ramzes jakby ocknął się.

— Dajże mi spokój, pokuso!...

Przebież za dwie godziny bitwa...

— Co to za bitwa!...

— A przynajmniej rozstrzygnięcie losów mego dowództwa.

ze świętych żuków toczył przed sobą glinianą kulę w poprzek drogi, ku piaskom.

— Więc cóż? — przerwał następeca.

— Rozumie się — ciągnął Eunana spoglądając w stronę ministra — że, jak nakazuje pobożność, ja i moi ludzie, złożymy hołd złotym wizerunkom słońca, zatrzymaliśmy pochód. Jest to tak ważna wróżba, że bez rozkazu nikł z nas nie ośmieliby się iść naprzód.

— Widzę, że jesteś prawdziwie pobożnym Egipcjaninem, choć rysy masz chetyckie — odpowiedział dostojny Herhor. A zwróciwszy się do kilku bliżej stojących dygnitarzy dodał:

Nie pójdziemy dalej gościnnie, bo moglibyśmy podeptać święte żuki. Penture, czy tym wawozem, na prawo, można okolicę szosę?

— Tak jest — odparł pisarz ministra.

— Wawóz ten ma miłe dźwięki i wychodzi znowu na szosę, prawie naprzeciw Pi-Baillos.

— Ogromna strata czasu — wtrącił gniewnie następeca.

— Przysięgam, że to nie skarabeusze, ale duchy moich fenickich lichwiarzy — odezwał się elegant Tutmozis. — Nie mogąc z powodu śmierci odebrać pieniędzy, zmuszają mnie, abym za karę szedł przez pustynię!...

Świta księżycą z niepokojem oczekiwała decyzji, więc Ramzes odezwał się do Herhora:

— Cóż o tym myślisz, ojeze święty?

— Spójrz na oficerów — odparł kapitan — a zrozumiesz, że musimy iść wawozem.

Teraz wysunął się dowódca Greków, generał Patrokles, i rzekł do następecy:

— Jeżeli książę pozwolił, mój pułk pójdzie dalej szosą. Nasi żołnierze nie boją się skarabeusów.

— Wasi żołnierze nie boją się nawet grobów królewskich — odpowiedział minister. — Nie musi tam być jednak bezpiecznie, skoro żaden nie wrócił.

Zmieszany Grek usunął się od swity. — Przypnij, ojeze święty — szepnął z najwyższym gniewem następeca — że taka przeszkoda nawet ośła nie zatrzymałaby w podróży.

— Bo też ośól nigdy nie będzie faraonem — spokojnie odparł minister.

— W takim razie ty, ministrze, przeprowadzisz oddział przez wawóz! — zawołał Ramzes. — Ja nie znam, się na kapłańskiej taktyce, zresztą muszę odpuścić. Chodź za mną, kuzynie — rzekł do Tutmozisa i skierował się w stronę lyseszych pagórków.

los, z obozem i częścią wojennych machin.

Ruchami ich kierował sam następeca. On zorganizował dwie linie zwładow, z których dalsza miała służyć nieprzyjacielowi, bliższa — pilnować własnej armii od napadu, który był możliwym w okolicy pełnej wzgórz i wąwozów. On, Ramzes, w ciągu tygodnia sam objechał i obejrzał maszerujące różnymi traktami pułki pilnie bacząc: czy żołnierze mają porządną broń i ciepłe płaszcze na noc, czy w obozach znajduje się dostateczna ilość sucharów, mięsa i suszonych ryb? On wreszcie rozkazał, aby żony, dzieci i niewolników wojsk, idących na granicę wschodnią, przewieziono kanałem, co wpłynęło na zmniejszenie obozów i ułatwioło ruchy właściwej armii.

Najstarsi generałowie podziwiali wędze, zapał i ostrożność następecy tronu, a nade wszystko jego pracę i prostotę. Swój liczy dwór, książęcy namiot, wozy i lektyki zostawił w Memfis; a sam w odzieży prostego oficera jeździł od pułku do pułku, konno, na sposób asyryjski, w towarzystwie dwu adiutantów.

— Dzięki temu koncentracja właściwego korpusu poszła bardzo szybko i wojska w oznaczonym czasie stanęły pod Pi-Baillos.

Inaczej było z księżęcym sztabem, z greckim pułkiem, który mu towarzyszył, i kilkoma wojennymi machinami.

Sztab, zebrany w Memfis, miał drogę najkrótszą, więc wyruszył najpóźniej, ciągnąc za sobą ogromny oboz. Prawie każdy oficer, a byli to panice wielkich rodów, miał lektykę z czterema murzynami, dwukolny wóz wojenny, bogaty namiot i mnóstwo skrzynek z odzieżą i jedzeniem tudzież dzbanów pełnych piwa i wina.

Procz tego za oficerami wybrała się w podróż liczna grupa śpiewaczek i tancerzek z muzyką; każda zaś, jako wielka dama, musiała mieć wóz, zaprzężony w jedną lub dwie pary wołów, i lektykę.

Gdy ciżba ta wylała się z Memfis, zajęła na goścince więcej miejsca aniżeli armia następecy tronu. Maszerowano zaś tak powoli, że maszyny wojenne, które zostawiono na końcu, ruszyły o dobre pół godziny, aniżeli był rozkaz. Na domiar złego, śpiewaczki i tancerki zobaczywszy pustynię, wcale jeszcze nie straszna w tym miejscu, zaczęły bać się i płakać. Więc dla uspokojenia ich, trzeba było przypięścić noceleg, rozbić namioty i urządzić widowisko, a potem ucztę.

Noena zabawa, w chłodzie pod gwiazdzistym niebem, na tle dzikiej natury,

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

Z A E M I G R A N T A M I

(1896)

U CELU

Wreszcie doszedłem do u-
pragnionego miejsca. Ucu-
ranga jest to spora wioska
włoska, podłużna, o jednej
ulicy. W karczmie dopytałem
się Polaków. Znalazł się je-
den z Christiume, który się
mna zaopiekował. Dał mi ko-
mna a sam poszedł przy mnie
pieszo; przez parę godzin ja-
zdy do tej kolonii dowiedzia-
łem się o mnóstwie szczegó-
łów miejscowych. Przejm-
nie mi było słyszeć od pro-
stego włóciarza słowa przy-
jazni i zaufania i doskona-
łego zrozumienia, dla czego
mnie wysłano do Brazylji.

Zaprowadził mnie do biura
kolonialnego, które w każdej
nowej kolonii jest równocze-
śnie urzędem. Sprawy osie-
dlenia, administracyjne i
sądowe skupione są w jed-
nym biurze. W urzędzie wów-
czas znajdował się tylko
jeden urzędnik, inżynier mier-
niczy, Lotysz, umiający słabo
tylko po polsku a dobrze po
rosyjsku i po portugalsku. W
kancelarii zebrało się kilku-
nastu kolonistów i przez dwie
godziny wypytano się o cel
melego przyjazdu. Rozmowa
była bardzo ożywiona. Z za-
ciekawieniem przysłuchiwa-
no się nowinom z kraju i temu,
że się w kraju nimi zajmują.
Szczególnie rozrzewił się p.
Andruszkiewicz, Litwin, gdyż
się dowiedział, że mam bly-
skich krewnych na Litwie, do-
brze mu znanych. Zaprosił
mnie do siebie i nie wypuścił
już ze swej opieki przez cały
czas mego pobytu w tych ko-
loniach. Razem z nim konno
wziedliem je obydwie (t. j.
Christiume i Cokal).

Pod względem ziemi nie
szczególnie one na mnie zro-
biły wrażenie. Jeszcze grunta
w Christiume ujął i, wedle
pojęć europejskich, są wcale
nie złe... należą wszakże do
najgorszych brazylijskich. Za
to w Cokal ziemia są liście.
Skarży się na to sami koloni-
ści, którzy nie są wybredni

pod względem gleby, bo przede-
wszystkiem są lakami na
własność gruntową. Ziemia
wszędzie jest pagorkowata
i lasem porośnięta. Lecz w tym
miejscu w pobliżu morza
pagórki maleją i prawie cał-
kiem ustają nad morzem nie-
daleko granicy stanu Rio
Grande do Sul.

Świetne ziemi są w po-
bliżu tych osad polskich i na
nich to osadzone wielka ko-
lonie włoska: Nova Venezia.
Kolonia Christiume i Cokal
mają ludności polskiej około
70 rodzin z Królestwa Pol-
skiego i z Litwy, t. j. 300 do
400 osób. Pierwsza ma lud-
ności 60 rodzin czyli ze 300
osób, druga z kilkanaście ro-
dzin czyli do stu osób. Oby-
dwie są prawie zupełnie pol-
skie. Cokal miał więcej osad
polskich, lecz wiał go opu-
ścić z powodu złego gruntu.

BAJKI O MNIE!

Charakterystyczna jest le-
genda, która powstała o
mnie. Niektórzy zrozumieli,
że przybyłem werbować do
wojska polskiego! Wrecz da-
wali mi do zrozumienia, że
mnie uważają za agenta no-
wego powstania polskiego,
który tylko dla zachowania
spórów zaczyna namowę od
spraw handlowo-geograficz-
nych.

Gdy się kolonistów rozpy-
tywałem ogólnikowo, jak się
mają, jak im się powodzi, to
młodzi odpowiadali, że nie
lubi nieszczęśliwie ale doda-
wali, że chętnie powróciliby
natychmiast do Polski, gdyby
się tam na coś zanosiło. Jed-
nen starszy, jak oparony za-
rzekał się, że nie myśli wrac-
ać do domu, bo już się zżył z
swoim kawałkiem gruntu,
bo już jest stary. Z początku
nie rozumiałem tej ochoty do
powrotu i tych zarzekań, o co-
chodzi.

DZIELNY

ANDRUSZKIEWICZ

Odjechałem odprowadzony
troskliwie przez p. Andrusz-

kiewicza, zachowując miłe
wspomnienie o jego rodzinie,
miłych dwóch córeczkach i
zostawiając, oraz o innych ro-
dach, jak garbarzu Chinczew-
skim, kolonście Bartosiaku.
Po drodze dowiedziałem się
o burliwym nieco żywocie p.
Andruszkiewicza, o losach
wielu rodaków w Brazylji
podczas powstania z 1893 r.
jak Polacy przeciw Polakom
walczyli podczas obłężenia
Lapy, jak on dowodził od-
działem polskim w służbie
rządowej stworzonym z
świeżo wylądowanych Gali-
cjów, Polaków i Rusinów. O-
powiadając o tem, nie zdawał
się nawet domyślać, że walczył
tam przeciw własnym ro-
dakom, oblegającym miast-

Uściskaliśmy się serdecz-
nie z dubeltówką na dworcu
kolejowym, co wzrościło u-
wagę szycerzów Brazylijan,
niezwyčajny takiego zęgan-
nia; słyszeliśmy śmiechy i
głosy "polacos", "polacos".
Zauważyliśmy, że u nas
równie śmieszne wydobyły
się brazylijskie zęganie i wita-
nie t. j. obejmowanie się w
pół i klepanie się po plecach
dłoni.

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDŹ, MOSIAD, CYNK, CYN, OLÓW, BRONZ, ALU-
MINTUM, RURY, BECKI (TAMBORY), GUMY SAMO-
CHODOWE, BATERIE, MASZYNY I t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe

WINGENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação
CURITIBA — PARANA

Dr. Szymański

Choroby i chirurgia oczu - Leczenie ortoptyczne zezów
PRZYJMUJE CODZIENNIE W KURTYBYE PRZY ULICY
EMILIANO PERNETA, 22 — 2-gie piętro. GODZINY PRZY-
JĘĆ: od 9,30 — 11,30 i od 14 — 18-ej; w soboty tylko do 12-ej.

ROZDZIAŁ X

CUDNA PODRÓŻ

Podróż koleją z Pedras
Grandes była dalszym cią-
giem uroczej drogi już prze-
bytej z Laguny. Po kilku sta-
cjach dojeżdżałem do Or-
leans, kolonii włosko-łotew-
skiej.

Miejscowość ta jest siedzi-
bą "Przedsiębiorstwa koloni-
zacyjnego i przemysłowe-
go" (Empreza colonizadora e
industrial), towarzystwa,
które wielkie obszary posiada
w stanie katarzyńskim i tam
mnóstwo osad założyło.

Główny zarząd przedsię-
biorstwa znajduje się w Rio
de Janeiro a dyrektorem
rządzącym na miejscu jest p.
Stawiarski, rodem z Cze-
stochowy. Przemysłowca on
więcej w kolonii Grã-Parã
niż w Orleansie. Skutkiem
melego listu, zawiadamiają-
cego o moim przybyciu, był on
tak łaskaw postać po mnie
muły z zaufanym kolonistą.

Wyjechaliśmy o 4-tej po
południu. Mnie niósł siwy
rączy muł z fantazją iście
ogierową, jakiej nigdy nie
podejrzywałem w tego zwie-
rzęcia. Droga po deszczu by-
ła odświeżona; roślinność i
widoki, spotykane po niej,
były jedne z piękniejszych,
jakie widać w południo-
wej Ameryce. W dali widnia-
ło ogromne pasmo gór nad-
morskich z szczytami pogr-
ażonymi w chmurach. Zew-
sząd bardzo wysokie pagórki
poroste były gęstymi lasami,

w których królują cedry, fi-
gliery, cynamonowe, laurowe;
lżany jak sznurki i liny spu-
szają się z nich do ziemi.
Gdy wejść w głąb boru, od-
krywa się w cieniu mnóstwo
wiotkich palm z pięknymi
liśćmi widzianymi tylko w
wielkich oranżeryjach euro-
pejskich; zwą się one palmi-
tas.

Dopóki trwał dzień, roz-
koszowałem się widokami,
które były coraz to nowsze i
niespodziewane, oraz rozm-
owa z towarzyszem moim, p.
Dynamajem, pochodzącym z
Galicji. Lecz skoro noc zapa-
dła, snuły mi się przed oczyma
istne sennie-fantazje. Pe-
dząc wyciągniętym kłusem
zdawało mi się, że to stoję w
miejscu drepcak lub siedząc
na maszynie o jednostajnym
ruchu, to wpadam w przepa-
ść, to lecę głową rozbijać o
jakieś galezie, to cienie bez-
kształtne na mnie się wala.
Muł i mój przewodnik le-
piej znali drogę; nie kusilem
się ich poprowadzić. Lecieli-
śmy szybko bez względu na to
czy droga szła z góry czy pod
górze. Wreszcie dojeżdżałem
do budynków. Była to siedzi-
bą środkową kolonii Grã-
Parã, gdzie stanęliśmy po 9-
tej.

U PANA STAWIARSKIEGO

Oczekiwał mnie p. dyrektor
Stawiarski. Człowiek to w
średnim wieku, który opuścił
kraj po kłeskach popowsta-
niowych (1863 r.) z sercem
rozpacającym o przyszłości
narodu. Cichy i skromny pra-
cownik dostał się na dość wy-
bitne stanowisko dyrektora
przez swą zdolność i uczci-
wość. Ożenił się z Włoską,
osobą niedorównywiącą mu
wykształceniem, z którą pra-
wie wcale nie rozmawiałem;
mówiła jakimś zakazanym
narzęciem włoskim.

Mieszkanie w puszczy nie
jest bez pewnego romantycz-
nego uroku w swoim rodza-
ju. Było kolonistów polskich
przeszło 50 rodzin t. j. około
300 dusz. Poprzednio zaś o-
siedliło się rodzin przeszło
200 t. j. przeszło 1000 dusz.

Uciekło dwie trzecie z po-
wodu napadu dzikich Boto-
kudów, zwanych przez na-
szych ludzi "Buchami". Za-
bili dzwiczynę strzałą pod-
czas roboty w polu około po-
łudnia. P. Stawiarski urzą-

dził na nich wtedy wyciecz-
kę, wytopił ich i rozbił ich
obóz, zabierając im mnóstwo
strzał, łuków i kilku chłop-
ców botokudzkich. "Buchy"
domyślają się, kto im te łaz-
domyślał i wciąż obchodzą
miejscze zamieszkania dyrek-
tora z ogromną wprawdzie o-
strożnością, lecz bezstannie.
On zaś i jego pani nigdy się
nie ruszają na krok bez bro-
ni palnej. Platają im dzicy
figielki, odwiązując wrota
plotu i t. p., ale nie odważa-
ją się na napad z obawy pie-
sków i broni palnej.

Psy i muły z daleka czują
dzikiemu tak, że ich zbliżenie
się jest zawsze sygnalizowa-
ne i wyjątkowo tylko zbliża-
ją się pod budynek.
Umieszczono mnie w są-
siednim świeżo wybudowa-
nym domu. Mimo strasz-
nych opowiadań, zmęczenie
zrobiło swoje, i zasnąłem
nornie sprawiedliwego; w nocy
sniło mi się czy też na ja-
wie słyszałem, że psy ujada-
ją — uspokoiłem się do po-
nownego snu, namacawszy
swego nieodstępne go towa-
rzysza, rewolwer.

Nazajutrz i w dniu nastę-
pnym objeżdżałem kolonię.
Zmniejszona ilość kolonistów
polskich nie przesłała starań
około utrwalenia swego bytu
i m. in. wykończyła kaplicę
własną pod kierunkiem
Niemca. Kościół na kolonii
jest to jeden z czynników
utrwalających jej istnienie.
Jest on siłą przyciągającą
nielada.

Mieszkańcy graperscy po-
chodzą z wszystkich trzech
zaborów. Przeważają Prusa-
cy Zachodni i Królewscy a
jest kilku Galićjan Mazurów.
Z uciekinierów graperskich
utworzyły się osady w pół-
nocnej części stanu Rio
Grande do Sul, w São Bento
i w Paranie. Niektórzy z nich
powrócili.

W ogóle nie ma obawy, że-
by teraz kolonia ta się roz-
padła, jak na to się zanosiło.
Nie jest ona rządowa, lecz
prywatna, a rzadkie są przy-
kłady kolonizacji prywatnej
z tego powodu, że mało się do
niej biorą kapitaliści przez
nieodstępstwo lub chęć na-
tychmiastowego zarobku w
przedsiębiorstwach handlo-
wych i fabrycznych.

(C. d. n.)

BOLESŁAW PRUS

tak podobała się tancerkom i śpiewacz-
kom, że oświadczyły, iż otąd będą wy-
stępować tylko w pustyni. Tymczasem
następca tronu, dowiedziawszy się w dro-
dze o sprawach swego sztabu, przysłał
rozkaz, ażeby jak najprędzej zawrócono
kobiety do miasta i przyspieszono po-
chód.

Przy sztabie znajdował się jego do-
stojność Herhor, minister wojny, lecz
tylko w charakterze widza. Nie prowadził
za sobą śpiewaczek, ale też i nie robił
żadnych uwag sztabowcom. Kazał wy-
nieść swoją lektykę na czoło kolumny
i stosując się do jej ruchów posuwał się
naprzód albo odpyczywał pod cieniem
wielkiego wachlarza, którym osłaniał go
adjutant.

Jego dostojność Herhor był to człowiek
czterdziestokilkoletni, silnie zbudowany,
zamknięty w sobie. Rzadko odzywał się
i równie rzadko spoglądał na ludzi spod
zapuszczonego powiek.

Jak każdy Egipcjanin, miał obnażone
ręce i nogi, odkrytą pierś, sandały na
stopach, krótka spódniczka dookoła biod-
er, a z przodu fartuszek w pasy niebieskie
i białe. Jako kapłan, golił zarost
i włosy i nosił skórę pantery zawieszoną
przez lewe ramię. Nareszcie, jako żoł-
nierza, nakrywał głowę małym gwardyj-
skim hełmem, spod którego na kark spada-
ła chusteczka, również w białe i nie-
bieskie pasy.

Na szyi miał potrójny łańcuch złoty, a
pod lewym ramieniem, na piersiach,
krótki miecz w kosztownej pochwie.

Lektycę jego, dzwiganą przez sześciu
czarnych niewolników, stale towarzyszyło
trzech ludzi: jeden niósł wachlarz, drugi
topór ministra, a trzeci skrzynkę z pa-
pirusami. Był to Pentur, kapłan i pisarz
ministra, chudy asceta, który w najwię-
kszy upał nie nakrywał ogolonej głowy.
Pochodził z ludu, lecz pomimo niskiego
urodzenia zajmował ważne stanowisko
w państwie dzięki wyjątkowym zdolno-
ści.

Choć minister ze swymi urzędnikami
znajdował się na czele sztabowej kolum-
ny i nie mieształ się do jej ruchów, nie
można jednak twierdzić, ażeby nie wie-
dział, co się dzieje poza nim. Co godzinę,
niekiedy co pół godziny, do lektyki do-
stojnika zbliżał się — to niższy kapłan,
zwycający "sługa boży", to żołnierz ma-
ruder, to przepuknięty albo niewolnik, któ-
ry, niby objętnie przechodząc obok ci-
chego orszaku ministra, rzucał jakieś
słowo. Słowo to zaś Pentur niekiedy
pisywał, ale najczęściej pamiętał, bo
pamięć miał nadzwyczajną.

Na te drobnostki nikt nie zważał w
zgiełkliwym tłumie sztabowców. Oficer-
owie ci, wlecy panice, zanadto byli za-
jęci biegiem, hataśliwą rozmową lub
śpiewem, ażeby mieli patrzeć, kto zbliża
się do ministra; tym więcej się wleżał
mnóstwo ludzi snuło się wzdłuż szosy.

Piętnastego Misori sztab następcy tr-
onu, wraz z jego dostojnością ministrem,
przepędził noc pod gołym niebem w od-
ległości jednej mili od pulków ustawiają-
cych się już do boju w poprzek szosy, za
miastem Pi-Ballos.

Przed pierwszą z rana, która odpowia-
da naszej godzinie szóstej, wzgórza pus-
tynne przybrały kolor fioletoowy. Spoz-
nich wychyliło się słońce. Ziemię Gosen
zalała różowość, a miasteczka, świątynie,
pałace magnatów i lepianki chłopów wy-
glądały jak iskry i płomienie. W jednej
chwili zapalone wśród zieleni.

Niebawem zachodni horyzont oblała
barwa złota. I zdawało się, że zielenie
ziemi Gosen rozplywa się w złocie, a nie-
zliczone kanały, zamiast wody, toczą roz-
topione srebro. Ale wzgórza pustyni zro-
biły się jeszcze mocniej fioletoowymi, rzu-
cając długie cienie na piaski i czarność
na rośliny.

Straże stojące wzdłuż szosy doskonale
mogły widzieć wysadzone palmami pola
za kanałem. Na jednych zieleni się len-
pszenica, koniuczyna, na innych — zło-
cił się dojrzewający jeźmień drugiego
posiewu. Jednocześnie z chat, ukrytych
między drzewami, zaczęli wychodzić do
roboty rolnicy, ludzie nadzy, barwy mie-
dzianej, którzy za cały ubiór mieli krótk-
ką spódniczka na biodrach i czepek na
głowie.

Jedni zwrócili się do kanałów, aby
ooczyszczać je z mułu albo czerpać wodę
i wlewać na pola za pomocą machin
podobnych do żurawi przy studniach.
Inni rozproszywszy się między drzewami
zbieżeli dojrzałe figi i winogrona. Snu-
ło się tam sporo nagich dzieci i kobiet w
białych, żółtych lub czerwonych koszul-
kach bez rękawów.

I był wielki ruch w tej okolicy. Na nie-
bie drańskie ptactwo pustyni ugniało się
za gołębiami i kawkami ziemi Gosen.
Wzdłuż kanału हुआły się zgrzytające
zurawie z kubkami płodnej wody, a lu-
dzie, którzy zbieżeli owoce, ukazywali się
i znikali między zielenią drzew jak
barwne motyle. Zaś w pustyni, na szosie,
już zamrowiło się wojsko i jego służba.
Przelecał oddział konna uzbrowiony w
lance. Za nim pomaszerali łucznicy w
czepkach i spódniczkach; mieli oni w
garści łuki, sąjaki na plecach i szerokie

tasaki u prawego boku. Łucznikom towa-
rzyszili procarze noszący torby z pocis-
kami i uzbrojeni w krótkie miecze.

O sto kroków za nimi szły dwa małe
oddziały piechoty: jeden uzbrojony we
włócznie, drugi w topory. Ci i tamci nie-
śli w rękach prostokątne tarcze, na
piersiach mieli grube kaftany, niby pan-
cerze, a na głowie czepki z chusteczkami
zasłaniającymi kark od upału. Czepki
i kaftany były w pasy: niebieskie z bia-
łym lub żółte z czarnym, co robiło żoł-
nierzy podobnymi do wielkich szerszeni.

Za przednią strażą, otoczona oddzia-
łem toporników, posuwała się lektyka
ministra, a za nią, w miedzianych heł-
mach i pancerzach, greckie rotty, któ-
rych miarowy krok przypominał uderze-
nie ciężkich młotów. W tyle było słychać
skrzypienie wozów, ryk bydła i krzyki
woźniców, a z boku szosy przemykał się
brodaty handlarz fenicki, w lektyce za-
wieszony między dwoma osłami. Nad
tym wszystkim unosił się tuman złotego
pyłu i gorąco.

Nagle od strazy przedniej przycwałował
konnny żołnierz i zawiadomił ministra, że
zbliża się następca tronu. Jego dostoj-
ność wysiadł z lektyki, a w tejże chwili
na szosie ukazała się garstka jeźdźców,
którzy zeskończyli z koni. Po czym jeden
z jeźdźców i minister zaczęli iść ku so-
bie, co kilka kroków zatrzymując się i
kłaniając.

— Bądź pozdrowiony, syau faraona,
który oby żył wiecznie — odezwał się mi-
nister.

— Bądź pozdrowiony i żyj długo, ojcze
świąty — odparł następca. A potem do-
dał:

— Ciągniecie tak wolno, jakby wam nogi
upholowano, a Nitager najpóźniej za dwie
godziny stanie przed naszym korpusem.

— Powiedziałeś prawdę. Twój sztab
maszeruje bardzo powoli.

— Mówi mi też Eunano — tu Ramzes
wskazał na stojącego za sobą oficera ob-
wieszono amuletami — że nie wysyła-
licie patroli do wawozów — że nie wysyła-
licie z tej strony mógł was napaść.

— Nie jestem dowódcą, tylko sędzią

— spokojnie odpowiedział minister.

— A coż robił Patrokles?

— Patrokles z greckim pułkiem es-
kortuje machiny wojenne.

— A mój krewny i adjutant Tutmozis?

— Podobno jeszcze śpi.

Ramzes niecierpliwie uderzył nogą w
ziemię i umilkł. Był to piękny młodzie-
niec, z twarzą prawie kobiecą, której
gniew i opalenizna dodawały wdzięku.

FARAON

Miał na sobie obcisły kaftan w pasy nie-
bieskie i białe, tegoż koloru chustkę pod
hełmem, złoty łańcuch na szyi i kosztowny
miecz pod lewym ramieniem.

— Widzę — odezwał się książę — że
tylko ty jeden, Eunano, dbasz o moją
część.

— Obwieszony amuletami oficer schylił
się do ziemi.

— Tutmozis jest to próżniak — mówił
następca. — Wracał, Eunano, na swoje
stanowisko. Niech przynajmniej przednia
straż ma dowódcę.

Potem spojrzawszy na świątę, która już
go otoczyła, jakby wyrosła spod ziemi,
dodał:

— Niech mi przyniosą lektykę. Jestem
zmęczony jak kamieniarz.

— Czyżli bogowie mogą męczyć się!...

— szepnął jeszcze stojący za nim Euna-
no.

— Idź na swoje miejsce — rzekł Ram-
zes.

— A może rozkażesz mi, wizerunku
księżycu, teraz zbadać wawozy? — cicho
spytał oficer. — Proszę cię, rozkaż mi,
bo gdziekolwiek jestem, serce moje goni
za tobą, aby odgadnąć twoją wolę i
spełnić ją.

— Wiem, że jesteś czujny — odparł
Ramzes. — Już idź i uważaj na wszystko.

— Ojcze świąty — zwrócił się Eunano
do ministra — polecam waszej dostojno-
ści moje najpokorniejsze służby.

Lektycę Eunano odjechał, gdy na końcu
maszerującej kolumny zrobił się je-
szcze większy tumult. Szukano lektyki
następcy tronu, ale — nie było jej. Nato-
miast ukazał się, rozbijając greckich żoł-
nierzy, młody człowiek dziennej powierzch-
owności. Miał na sobie muslinową ko-
szulkę, bogato haftowaną fartuszek i złotą
szarfę przez ramię. Nade wszystko,
jednak odznaczała się jego ogromna
peruka, składająca się z mnóstwa war-
coków, i sztuczna brodka, podobna
do kociego ogona.

Był to Tutmozis, pierwszy elegant w
Memfis, który nawet podczas marszu
stroił się i oblawał perfumami.

— Witaj, Ramzesie! — wołał elegant,
gwaltownie rozpychając oficera.

— Wyobraź sobie, że gdzieś podziła się
twoja lektyka; musisz więc uścisnąć do
mojej, która wprawdzie nie jest godną
ciebie, ale nienajgorsza.

— Rozgniewałeś mnie — odparł ksią-
żę. — Szpiz, zamiast pilnować wojska.

Zdumiony elegant zatrzymał się.

— Ja śpię? — zawołał. — Bodaż je-
zyk usechi temu, kto mówi podobne
kłamstwa. Ja, wiedząc, że przyjeżdżasz,

Aluminium

Przed kilkuset laty ludzie znali tylko 7 metali: złoto, srebro, miedź, żelazo, cynę, ołów i rtęć, czyli żywe srebro a po tużemsiu mercurio.

Dzięki rozwojowi nauk chemicznych odkryto wiele innych metali i do tych nowszych metali należy aluminium.

Czystego aluminium nigdzie w ziemi nie ma, ale wiele jest rud, czyli surowców, z których się da wydobyc ten białawy, srebrzysty i bardzo lekki metal. Jest nawet w zwyczajnej glinie i dlatego polscy chemicy nadali mu trochę dziwną nazwę: glin.

Przed 80 laty aluminium uchodziło za metal rzadki i bardzo drogi. Bo chociaż go w przyrodzie bardzo dużo, to jednak wydoszczą czyste aluminium z rudy, nawet tak bogatej jak bauxyt (nazwany tak od miejscowości francuskiej La Baux) to rzecz dosyć trudna.

Aluminium wydobywa się z oczyszczonej rudy — elektrycznie. Do wielkiego naczynia wypełnionego odpowiednio rozpuszczoną rudą wkłada się dwa zakończone od drutów przewodzących silny prąd elektryczny. Na jednym końcu, a raczej przyłączeniu do niego kawałki węgla osadza się wtedy czysty metal. Taki sposób nazywa się elektrolyz.

Najwcześniejsza produkcja aluminium zapoczątkowana była we Francji mniej więcej sto lat temu. Rocznie produkowano wtedy zaledwie 13 ton tego metalu. Nie było zresztą wielkiego zastosowania na ten produkt.

Ale z chwilą gdy zaczęto z niego wyrabiać samoloty, położenie się zmieniło całkowicie. Dzisiaj Francja produkuje milion i 200 tysięcy ton aluminium, Kanada drugie tyle, Ameryka jeszcze więcej.

Aluminium jest lekkie, a z małą domieszką stali, manganu lub innych metali robi się twarde i wytrzymałe. Używa się go zarówno do wyrobu samolotów jak i łoków motorowych, na rondle i garnki, na druty elektryczne zamiast miedzi. I zawsze go jeszcze mało.

W ostatnich czasach Aluminium znalazło kilku konkurentów: są metale jeszcze lżejsze niż aluminium. Taki np. Lit, metal srebrzysto biały jest prawie tak lekki jak drzewo, kawałek litu wrzucono do wody pływa po niej jak korek.

Nieco cięższe niż Lit, ale lżejsze od aluminium jest Magnezjum (nie mieszać z magnesem). Oba te metale, bardzo trudne do zastosowania praktycznego, zaczynają nabierać znaczenia, bo chemicy znaleźli sposoby mieszania ich z innymi materiałami, by im nadać odpowiednią twardość i zapobiec łatwemu zapaleniu się tak przygotowanych mieszanek czyli stopów.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

REUMATISMO
DORES EM GEPAL
LINIMENTO (D. M. SILVA) SANTA HELENA



KARTY DO GRY
od 25,00 do 80,00.
Maszyny do makaronu.
Portfele do pieniędzy.
Chmiel — Cera Carnauba.
Leki dla bydła.
Fumo em corda — 35 qualid.
Fumos desfiados. 40 qualid.
Herva para chimarrão - Palmas.
Isqueiros od 15,00 do 450,00.
MIROSLAU FLORECKI
ROSÁRIO 64 - Curitiba.

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. **KLINIKA OGÓLNA.**
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

WINCENTY FLENIK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. **RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA**

DR. STANISŁAW BEMBEN
— LEKARZ —
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld)
od 10-12 i od 3 - 6 godz.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej.
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter.
Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze i prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701
TELEFON 4858 i 4619 — CURITIBA

CASA DE SAUDE DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
NOWOCZESNY DEPARTMENT DLA LECZENIA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH, ŻYLAKI I WRZODY NA NOGACH.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 33 — TELEFON 444 — CURITIBA

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

SPECJALISTA
OD CHOROBY USZU, NOSA I GARDŁA
CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Edifício Santa Maria - 5.º andar - Conj. 502
RESIDENCIA: Rua Trajano Reis, 37
Horário: Manhã hora marcada Tarde das 14 às 18 hs.
CURITIBA — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CONSTRUTORA "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski
INŻYNIER CYWILNY
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY (LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z filiami hurtowymi i detalicznymi.
CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO, INTERIOR — PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ e UNIÃO DA VITÓRIA.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

ALBERTO NIGRO & CIA.

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW.
Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Narkrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewki oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamiennie "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.
RUA DR. MURICI, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKcie FEDERALNYM
Jeżeli Sz. Pan posiada "TÍTULOS" wydane w roku 1925 do 1930 w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemie podniosły się bardzo na wartości i już prawie wykańczają przygotowania do przeniesienia Stolicy, z którego też powodu mają wielką wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.
UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLANAPOLIS i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin rejestracji.

SPRZEDAJEMY dzięki ziemi w mieście PLANALTINA (już z Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępnej).
PRZYJMUJEMY podania o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas) w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemie w stanie Mato Grosso nadające się znakomicie pod uprawę Kawy i zbóż już z przepisaniem (Escritura) natychmiastowym na własność.
Posiadamy Biura w CURIABÁ w Stanie Mato Grosso, oraz PLANALTINA w Stanie Goiás.

Imobiliária Matogrossense

RUA JOSÉ LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463
("Fillada ao Sind. de Corretores de Imóveis do Est. de S. Paulo")
Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" - Curitiba - Paraná

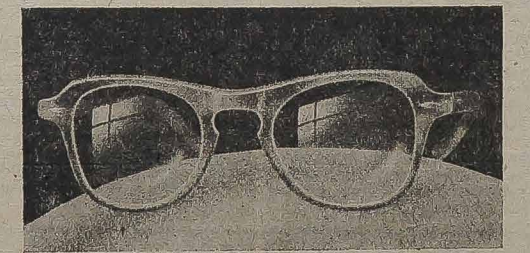
MAGAZINE sprzedaje tanio na

BOŻE NARODZENIE SZCZĘŚLIWSZE
Zobacz i skorzystaj z tak dobrych ofert:
Chusteczki Colombo różnych typów od 7,00
Skarpetki - znakomite, "Soquetes" od 9,50
Kalesony nocne, gwarantowane od 29,00
Koszulki sportowe dla chłopów - "ana-ruga" od 84,00
Koszulki z kołnierzykiem, męskie, białe i kolorowe od 133,00
Ubrania różnej konfekcji od 1.200,00
Krawaty pierwszej jakości od 19,00
WIELKA OKAZJA: Marynarki sportowe nowoczesne, na lato, "AL-BENE", Iniane, "Fustão", etc.
RÓŻNYCH KOLORÓW tylko 840,00
NA SZCZĘŚLIWSZE BOŻE NARODZENIE KUPISZ WIĘCEJ ZA TE SAME PIENIĄDZE.

MAGAZINE RUA 15 DE NOVEMBRO, 443

• Z OSTATNIEJ CHWILI! Skarpetki męskie Nylon Tingui różnych kolorów pierwszej jakości — tylko 73,00.

A PEROLA OTICA MODERNA H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedzie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z cąkowiata gwarancją: Piegł, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.
Leczenie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.
ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku.
Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinik Medical School and Hospital.
CHOROBY KISZKI ODCHODOWEJ, HEMOROIDY, FISTUŁY I T.P. **KONSULTORIUM:**
Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-iej do 11:30 i po południu od 3-iej do 6-iej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes, 954 - Bacacheri. Telefon 4976.

DR. K. TWARDOWSKI

— LEKARZ —
Konsultorium: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 codziennie od 2 do 4:30 po południu i w soboty od 10 do 12.
MIESZKANIE: Rua Pasteur, 435 — TELEFON 3870. Dojeżdża do Kol. ORLEANS w poniedziałki, środy i piątki, od 8 do 11 rano.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brima i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. **PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA**

"A. VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA KANIAK

Zakład krawiecki
ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.
CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

QUESTÕES ECONÔMICAS NA MENSAGEM DO PRESIDENTE JUSCELINO KUBITSCHEK

Combateu o meu governo, com firmeza, o empreguismo que atacara a administração pública de forma calamitosa. Esse empreguismo não data de hoje, é coisa velha, mas passara ultimamente a apresentar aspecto de massacre do País.

Todos pagam impostos para que alguns possam viver com segurança em detrimento dos próprios serviços públicos essenciais. O prefeito Negro de Lima não se tem cansado, de proclamar que o Distrito Federal despense com o funcionalismo, pelo menos 90 por cento de sua arrecadação. O que isso significa é não só deplorável, no seu aspecto geral, pelos prejuízos que traz às obras e benefícios devidos ao povo, como pela revelação de um estado de espírito que renega o livre emprego, a luta a céu aberto, o trabalho pioneiro.

Os índices do empreguismo em nosso País surpreendem os observadores estrangeiros e constituem mesmo matéria de comentários, em que se manifesta estranheza pelo excesso, pela inflação de cargos, muitos dos quais não correspondem a nenhuma espécie de utilidade. Tratei desse assunto com firmeza e decisão. Contrariar muitos pedidos, alguns insistentes, para que não continuasse tudo no mesmo ritmo, já clássico, de fazer favor e dar amparo às custas de um Tesouro já mais do que onerado.

Posso declarar que, graças a uma resistência firme, a uma política de comedimento, de senso-comum, se encontram vagos vinte e três mil cargos e funções, dentre os quais cento e sessenta e seis mil e novecentos e trinta e quatro existentes nas autarquias, como base no levantamento realizado pelo DASP. O governo dispõe nas repartições federais, inclusive as referidas autarquias, de 59 mil lugares para nomeações.

O não preenchimento desses cargos proporcionará uma economia anual de sete milhões de cruzeiros, aproximadamente, além do desafio e da melhoria de produtividade nas repartições federais públicas.

Essa gente que aspira a continuar superlotando as repartições públicas, devia encaminhar-se para a iniciativa privada, para as atividades reprodutivas, como acontece em toda parte.

Porque o Estado há de sacrificar a coletividade de forma tão injusta, transformando-se numa espécie de companhia seguradora do bem-estar de cidadãos que não querem correr nenhum risco, senão o de viver?

Os funcionários públicos indispensáveis, cobertos de serviços ao País, serão beneficiados com essa política de não onerar mais a despesa pública com verbas desmesuradas que se destinam ao pagamento de pessoal.

PLANO DO DESENVOLVIMENTO

Já disse que não quero deter-me em números. A hora não comporta pormenores, mas posso informar que o plano de desenvolvimento também foi bem trabalhado. Quando assumi o governo, encontrei um potencial de 3 milhões de KW, no que se refere à produção de energia elétrica.

Vamos inaugurar, durante o presente período presidencial, mais 2 milhões e quinhentos mil KW, que perfazem uma soma superior ao quanto prometido, durante a campanha, dotar o País — cinco milhões de KW.

Com outras obras que serão inauguradas logo após o término do mandato que recebi do povo brasileiro, o potencial energético do País será aumentado para sete milhões e 500 mil KW, o que atenderá às necessidades de nosso desenvolvimento.

Quanto ao setor dos transportes, que faz parte fundamental do meu programa de governo, posso adiantar que, com a lei recentemente aprovada pelo Congresso, se acham assegurados os recursos de que necessitamos para a pavimentação de nossas estradas.

O Brasil, a maior Nação do Continente, não chega a possuir 2 mil quilômetros de estradas pavimentadas, enquanto o México, país bem menor do que o nosso, possui 25 mil quilômetros. No fim do presente período de governo, somando as obras realizadas pela União, Estados e Municípios, que serão dotados de meios para a execução de um programa de construção de estradas, em virtude dessa lei de iniciativa governamental, contaremos com 11 a 12 mil quilômetros de estradas pavimentadas e com mais dez mil quilômetros de estradas novas.

ALIMENTAÇÃO

No ano de 1957, a atenção do governo, se voltará, porém, de preferência, para o problema da alimentação. Tomarei parte nessa batalha pessoalmente. Não permitirei que a preguiça, a morosidade, o negativismo e doentia burocrática acarretem a fome sobre este País.

Sei que não é policialmente, apenas com repressões, que se contém a alta de preços. Só produzindo, criando meios que permitam produzir, é que conseguiremos estabilizar os preços.

Acertem-se da melhor maneira as finanças, façam obedecer o orçamento — a que ninguém pode deixar de reconhecer como indispensável — e não se alterará, mesmo assim, a situação do abastecimento e dos preços dos alimentos, num país em que a produtividade apresenta índices baixíssimos e os transportes são escassos ou ineficientes.

Os nossos níveis de produtividade são de envergonhar, se comparados com os de outros países. É preciso preparar, adubar, irrigar as nossas glebas, mecanizar os serviços do campo e oferecer crédito eficiente e rápido ao produtor, para que o custo da produção permita preços mais baratos para os consumidores, para que se produza, em fim, em melhores condições.

Além disso, necessitamos construir silos e armazéns, o que já iniciamos, a fim de que não se destruam os frutos da terra. Darei não apenas toda a ênfase da ajuda governamental aos trabalhos agrícolas, mas auxílio às indústrias de alimentação. Sem tais providências, não vejo como sair da situação em que nos encontramos.

Não tenho problema maior do que a alimentação do povo, problema que se encontra ligado ao do transporte e a muitos outros. Não farei promessas, passarei à ação desde já, com vontade e energia.

Deus protegendo os trabalhos que vão ser iniciados incontinenti, poderei anunciar resultados mais positivos ao povo, no próximo ano.

(O Estado de São Paulo).

Foi organizado em São Paulo O COMITÊ DAS NAÇÕES OPRIMIDAS PELO COMUNISMO

A luta armada do heróico povo húngaro, que ainda continua, provocou, a exemplo dos poloneses, a formação de Comitês idênticos de outras nacionalidades — (hoje em número de 18), cujos países estão sob o terror vermelho, a começar pelo Comitê Pró-Hungria Livre; aliás, o presidente desse último Comitê Revmo. Pe. Emilio JORDAN, se acha atualmente na fronteira austro-húngara supervisionando a distribuição aos refugiados de roupas, viveres e medicamentos, proporcionados pelo generoso povo paulista.

Os dirigentes desses Comitês resolveram, por sua vez, formar um COMITÊ CENTRAL PERMANENTE, que tomou o nome de: COMITÊ DAS NAÇÕES OPRIMIDAS PELO COMUNISMO.

do qual foi eleito Presidente de Honra S. Excia. o Ministro Dr. ALVARO DE SOUZA LIMA, e membros ativos: Revmo. Pe. Emilio JORDAN — do Comitê Pró-Hungria Livre; Dr. Mieczyslaw FULARSKI

— do Comitê Pró-Polónia Livre; Dr. Iwan POKROWSKI — do Comitê Pró-Rússia Livre; Dr. Karlis SMITS — do Comitê Pró-Letônia Livre; Dr. SU - JO - KIN — do Comitê Pró-Coreia Livre.

ENTREVISTA COM O GOVERNADOR DO ESTADO DE SÃO PAULO

O Ministro Dr. Alvaro de Souza Lima solicitou uma audiência ao Excelentíssimo Senhor Governador do Estado de São Paulo, Dr. JÂNIO QUADROS, para apresentar os membros do Comitê Central acima referido.

No decorrer da audiência, que se realizou no dia 3 de dezembro, foi levado ao conhecimento de Sua Excelência que o Comitê das Nações Oprimidas pelo Comunismo constituído em São Paulo, tem por finalidade prestar assistência aos húngaros, cuja situação é das mais críticas, e esclarecer a opinião brasileira sobre o desenrolar da luta dos povos oprimidos pelo Comunismo em prol de sua libertação.

EXEMPLOS DO ESTRANGEIRO

Considerando agora os países estrangeiros nova surpresa nos vem impressionar. Os países europeus muitos são pequenos e possuindo uma população tão elevada de há muitos anos conseguem abastecer-se a si próprios quase inteiramente e ainda exportam para outros países, e o mais interessante é que por um preço reduzido.

Outro exemplo são os Estados Unidos. E o mais curioso e interessante. Ali só 18 por cento dedicam-se ao cultivo das terras. E a produção é tão abundante, que o governo está se vendo obrigado a reduzir a produção nacional. Pois há superprodução, que nem conseguem exportar o que não consomem. "Produzem para Dues e para o mundo", como costumava-se dizer.

QUEM É O CULPADO?

A quem caberá a culpa? Em primeiro lugar são responsabilizados os que estão nos altos postos de comando, as autoridades administrati-



BRASIL EM 5 MINUTOS

★ **CONTRABANDO EM CONGONHAS.** — Congonhas é um dos melhores aeroportos nacionais, situado nas proximidades da capital paulista. Lemos nos jornais de São Paulo que a Polícia acaba de apreender jóias, relógios e outros artigos no valor de 20 milhões de cruzeiros. As malas que continham estas jóias pertenciam a uma senhora, que voltava da França.

★ **AUMENTADOS OS PREÇOS COM O ANO NOVO.** — O Ano Novo começou com o aumento de certos artigos. Assim, por exemplo: a gazolina que custava Cr\$ 4,86 o litro, subiu para Cr\$ 5,44. O litro de óleo diesel de Cr\$ 1,52 para Cr\$ 3,18. A carteira de cigarros até Cr\$ 6,00, aumentou Cr\$ 1,00, o que custavam até Cr\$ 8,00, aumentaram Cr\$ 2,00.

★ **CONTRABANDO DE AUTÔMÓVEIS.** — E bem considerável o número de automóveis que se encontra no porto de Recife, Natal e Bahia. Todos eles são de luxo, providos por contrabando do estrangeiro. A Polícia apesar de toda a vigilância não consegue impedir este "tráfico" tão nefasto para o nosso País.

★ **INCAPAZES PARA O SERVIÇO MILITAR.** — Uma entrevista com o Coronel Higinio de Barros Lemos mostra que só 30% dos rapazes que se apresentam para o serviço militar são aptos. O restante porém deve ser rejeitado. As razões da inaptidão são em geral a falta de saúde ou subnutrição, bem como doenças contagiosas. Não devemos esquecer além do mais o analfabetismo. Contudo este último apresenta um problema de menor importância, pois o Ministério da Guerra tenta solucionar este problema, pagando professores e obrigando os recrutas a estudar.

★ **JAPONÊSES PARA O BRASIL?** — Uma nota interessante dos jornais dos últimos dias fala de uma proposta que o governo japonês fez ao Brasil. Aquêles país iria construir uma estrada de Ferro que ligasse Bahia a Goiás, sob troca de o Brasil receber dois milhões de imigrantes japoneses durante 20 anos. Os encarregados da Emigração mostram-se bastante receosos com tal proposta. A solução definitiva ainda não foi declarada.

★ **"FABULOSA EMISSÃO".** — Assim se expressa um dos jornais desta Capital ao referir-se a emissão de milhões de cruzeiros que o Ministro da Fazenda, sr. José Maria Alquimim mandou fazer. Esta emissão feita em dezembro passado, destina-se a aliviar o país da inflação a

A Sua Excelência, após ter ouvido a exposição dos motivos que levaram à formação desse Comitê, teve a bondade de prometer o apoio das autoridades paulistas a essa iniciativa.

Em primeiro lugar, empregando os mesmos métodos, também aquelas terras acabarão sendo estragadas e inutilizadas, e depois para onde irão?

Em seguida, despoavam-se grandes extensões, as mudanças exigem gastos consideráveis e por longo tempo os agricultores não conseguem colheitas apreciáveis antes de estabelecerem-se definitivamente no novo lugar, o que sem dúvida vem causar graves danos para a economia do país.

Uma vez fixados naquêles sertões, novos problemas vêm perturbar o progresso. Ficará difícil encaminhar as safras para o mercado, pois estão longe das estradas de ferro e das cidades.

Além disso, estas famílias sofrem na sua vida social, intelectual e cultural, pois estão afastadas das escolas e dos centros de cultura, assim, dispersados não podem constituir-se em um corpo orgânico capaz de reivindicar seus direitos junto do governo, ficam expostos a exploração dos mascates e privados dos benefícios que

qual no fim de cada ano está sujeito.

★ **JUSCELINO NO NORTE DO BRASIL.** — O Presidente da República Sr. Juscelino Kubitschek iniciou há poucos dias a sua visita pelos Estados do Norte do País. Pretende ele visitar a Nação inteira. Realiza ele várias inaugurações importantes.

★ **AMAZONAS.** — Quando se encontrava em Amazonas inaugurou a refinaria de Petróleo Manaus. Num dos seus discursos políticos, proferidos num banquete em Manaus, declarou-se a favor de todas as iniciativas particulares.

★ **AMAPÁ.** — Amapá é um dos territórios nacionais, portanto ainda não é um Estado. Inaugurou o presidente naquêles território a Estrada de Ferro que liga o interior ao Porto de Macapá. Por esta estrada serão transportados os minérios de Macapá e Urutum. Hoje, o presidente ainda se encontra naquêles território.

★ **PERONISTAS NO BRASIL.** — A Polícia Argentina prendeu um grupo de peronistas em Uruguiana, Estado do Rio Grande do Sul. O grupo era dirigido por um militar e duas mulheres. Eles preparavam atos de terrorismo para serem executados em terras argentinas.

★ **HUNGAROS PARA O BRASIL.** — Encontram-se em viagem com destino ao Brasil um grupo de quarenta e um refugiados húngaros. Como certamente sabemos a

maior parte dos húngaros que conseguiram fugir achase na Austria. Como porém aquêles pequenos países não podem sustentar tantos refugiados, estão eles esperando que as nações livres lhes ofereçam abrigo e trabalho e pão. Entre centenas de refugiados uma parte se destina para o Brasil.

Além desse primeiro grupo o nosso País vai receber mais três mil húngaros. Os refugiados antes de poderem embarcar para qualquer lugar devem sujeitar-se a uma seleção e exame especiais. O grupo destinado para o Brasil está a cargo do sr. Paulo Inácio de Almeida. Entre outros também se destaca o sacerdote católico, Pe. Brawn.

★ **MEMÓRIAS DO CAFÉ FILHO.** — O Ex-Presidente do Brasil está ocupado em escrever as Suas Memórias. Talvez muitos pontos pouco claros dos acontecimentos que agitaram o nosso País nos anos de 1954 e 1955 sejam esclarecidos.

★ **DISCORDAM OS COMUNISTAS.** — Há em nossa Pátria uma grande agitação por parte dos Comunistas. Manifestaram-se eles, através de um jornal carioca contrário a um discurso do Presidente do Brasil, no qual condenou as atrocidades praticadas na Hungria. Além disso manifestaram-se contrários que o Brasil conceda licença aos Estados Unidos de construir uma base para os Foguetes Teleguiados. Estariam eles preparando uma agitação em nossa terra?

NOTÍCIAS DO MUNDO

★ **LUTA ELEITORAL NA POLÓNIA.** — Como já sabemos a Polónia inteira prepara-se para as novas eleições, que terão lugar em breve. Jornais poloneses, entre outros a "Trybuna Ludu", afirmam que há uma luta acirrada em torno de certos candidatos. Em muitos distritos há ameaça de que nenhum dos candidatos propostos seja aceito.

★ **MANOBRAS AMERICANAS NAS ÁGUAS DO ATLÂNTICO.** — Sete navios pertencentes aos Estados Unidos da América do Norte, pretendem fazer demonstrações técnicas no Atlântico e Pacífico. Os navios são 5 destróieres e dois submarinos. Estas demonstrações tem a finalidade de mostrar a técnica Norte Americana aos países Sul-Americanos. Esperam-se encontrar para conseguir a devida licença e colaboração por parte dos países latino americanos.

★ **POLÓNIA E JUGOSLÁVIA.** — As relações entre a Polónia e Jugoslávia estão se tornando cada vez mais estreatas. Tanto assim, que o General Tito, espera que a colaboração entre esses dois países em breve vai se estender a todos os domínios. A Polónia por seu lado vê nestas relações uma influência

decisiva para as forças da Europa. Ambos os países estão de acordo em por em prática as decisões do XX Congresso do Soviet Supremo.

★ **PREÇOS ESTUDANTES RUSSOS.** — O jornal vienense "Neuer Kurier" informa que em fins de dezembro houve manifestações de estudantes universitários em Stalingrado. Essa manifestação fora feita por anti-stalinistas, que pediam a liberdade de pensamento. Fala também de outras manifestações na Universidade de Moscou onde os estudantes fizeram manifestações de solidariedade aos húngaros. A estas manifestações seguiram-se numerosas prisões. Em Stalingrado foram presos quarenta estudantes e dois professores. Houve igualmente vários encontros em diversos lugares entre estudantes stalinistas e anti-stalinistas. Seguiu-se uma prisão de muitos deles e 200 dos estudantes estrangeiros foram expulsos. Termina o Jornal, dizendo, que em quase todas as universidades da Rússia há movimentos semelhantes.

★ LEIA, PROPAGUE E ASSINE O JORNAL LUD ENTRE SEUS AMIGOS!

Agricultura Fonte Principal De Economia

Não é estranho a ninguém ouvir queixas e reclamações contra a situação atual. O descontentamento é geral e as críticas são por vezes demais mordazes, contra aquêles, que não são totalmente responsáveis pelo que acontece na nossa Pátria. Mas isto não resolve nada. É preciso recorrer a meios concretos e eficazes, que aumentem o tesouro nacional e dêem maior valor a nossa moeda e assim a vida será melhor arranjada.

Entre os numerosos recursos que possui o Brasil para sua riqueza, o principal é sem dúvida a agricultura. É a opinião dos melhores estadistas modernos e do povo em geral. Pois, tanto para os tempos antigos, como atuais sempre vigora este axioma: "A força de uma Nação reside no solo". Ou este outro "A Nação que arruina ou renuncia à sua classe rural, arrui-

na e renuncia à sua própria existência". De modo semelhante se expressou acerca da agricultura o Presidente dos Estados Unidos, Franklin Roosevelt: "A história nos ensina que a Nação, que destrói as suas terras, se destrói a si mesma".

O BRASIL E A AGRICULTURA

O Brasil é um país essencialmente agrícola. Sobre isto não resta a menor dúvida, pois as estatísticas demonstram que 70 por cento dos brasileiros dedicam-se ao manejo da terra. Daí deveria seguir-se, que o Brasil estaria num lugar dos mais privilegiados do mundo. Contudo a verdade é desapontadora. Pois, apesar de os brasileiros serem agricultores na sua maior parte, precisamos dos produtos alimentícios de primíssima ordem, que importamos do estrangeiro.

vas. Outros atribuem a culpa à falta de transporte. Há quem desprestigie o brasileiro, dizendo que ele não dá para a agricultura, mas sim só para doutor. Quem estará com a razão? Um dos mais experimentados no assunto assim responde: "Ao nosso ver o que falta é orientação. Não progredimos porque não acompanhamos o progresso das ciências agrícolas; ignoramos os métodos racionais de como tratar, conservar e melhorar as terras; trilhamos um caminho já abandonado, — e quicá condenado, — por todos os povos progressistas. Há quem afirme estamos atrasados por mais de cem anos em questão de agricultura" (Pe. Sehnm, S. J.).

AS CONSEQUÊNCIAS

Disto resultam duas consequências desastrosas: o esgotamento dos terrenos e o êxodo rural dos agricultores para as cidades ou para as terras virgens, como o Norte do Paraná, Guarapuava e para outros Estados. Isto naturalmente vem acompanhado de grandes perdas.

trouxe o progresso: máquinas, luz elétrica, rádio, cinema, etc.

A vida moral e religiosa está exposta aos mais graves perigos e todos sabem que feição possuem estas regiões onde se estabelecerem homens de toda espécie e de baixa condição moral. De tudo se preocupam, menos da alma e de Deus.

Eis quantos inconvenientes e vantagens quase nenhuma. O caminho para remediar a esses males consiste em iniciar uma agricultura mais racional e técnica, dispensando os devidos cuidados à terra. Porque é possível não só recuperar as terras estragadas e cansadas, não só conservar, mas o principal é conservar melhorando. Quanto mais cultivadas as terras, tanto melhores serão as colheitas. Deste modo não haverá perigo de superpopulação, para ninguém faltará terreno nem alimento. Pois, existem países que possuem uma população muito densa e conseguem abastecer-se a si mesmos, isto porque produzem muito mais e mais barato.